Nr. 70. We Lwowie Wtorek dnia 27. Marca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*,“ ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 26 marca

Protokół się nie udał, więc trójcesarskie przymierze ma Moskalom pomódz. Takie jest najnowsze hasło, którem prasa antyturecka tytułuje dziś kronikę bieżącą, i z którem Ignatjew przyjechał do Wiednia. Znowu tedy z troską i z trwogą ludy spoglądają na ten Wiedeń, bo istotnie tam się teraz rozstrzygną przyszłe losy Europy.

Trójcesarskie przymierze skleciła Moskwa przed dwoma laty w Berlinie, chcąc sobie zapewnić nietylko wolną rękę w przygotowanej przez siebie onego czasu katastrofie wschodniej, ale nawet dostać sprzymierzeńców, gotowych pójść z nią zbrojno przeciwko półksiężycowi. Na pierwszym planie Gorczaków chciał zneutralizować Austrję, a ewentualnie wyprowadzić ją w pole. Ponieważ z wyjątkiem niewielkiej, ale bardzo możnej i wpływowej frakcji dworskiej w Wiedniu tudzież niektórych tromtadratów słowiańskich, nikt w państwie austrjackiem nie był skory do pomagania Moskalom w ich planach zaborczych, a wszyscy przewidywali niewątpliwą klęskę Austrji na wypadek jakiejkolwiek kooperacji z Moskwą, przeto każdy zjazd czy to trzech monarchów, czy to ich ministrów, zmierzający do utwierdzenia przymierza trójcesarskiego, obserwowała opinja publiczna z truchleniem o przyszłość, bo jakkolwiek organa urzędowe utrzymywały, że przymierze trójcesarskie jest rękojmią pokoju, to jednak każdy przeczuwał wielkie nieszczęście, i widmo świętego przymierza wyłaniało się na horyzont. Szczególnie w Węgrzech i Polsce z matematyczną dokładnością obliczano serję pocałunków i uściśnień rąk carskich, bo każdy całus carski — to zadatek na pognębienie spokoju, pracy, rozwoju, pomyślności i wolności.

Przyznać trzeba, że hr. Andrassy jako reprezentant interesów austro-węgierskich szczęśliwie szybował przez dwa lata po Scyllach, stwarzanych dla niego przez tak chytrych dyplomatów jak Bismark i Gorczaków, a co więcej na uznanie zasługuje, nie unikał tych wirów, zapuszczał się odważnie w takowe, jakby pamiętał o przestrodze poety rzymskiego, że kto chce ominąć Scyllę, ten popadnie w Charybdę Najniebezpieczniejszą chwilą był dla niego zeszłoroczny zjazd Reichsstadzki, któremu towarzyszyły najpotworniejsze pogłoski. Lecz szczęśliwie przeminął, i skutki pokazały, że przymierze trójcesarskie było i jest tylko frazesem, którym Moskwa nie mogła nawet osłonić swoich prawdziwych zamiarów przed nikim, kto ją dobrze zna — a Polacy i Węgrzy znają ją najlepiej.

Po konferencji stambulskiej zdawało się Moskalom, że złapali wszystkie mocarstwa na swoją stronę, ale zaledwo posłowie mocarstw opuściwszy Stambuł powrócili do domu, Moskwa znalazła się samą i osamotnioną — państwo despotyczne, barbarzyńskie, gnębiące innowierców: wobec konstytucyjnej Turcji. Ignatjew wybrał się w podróż, aby wyłapywać dyplomację europejską na protokoł. Zrobiwszy fiasco najzupełniejsze, będzie w Wiedniu dokładał starań, aby pozyskać Austrję, i z tego frazesu, który się nazywał przymierzem trójcesarskiem, zrobić jakąś rzeczywistość.

Lecz Austrja powinna pamiętać głównie o dwóch rzeczach: po pierwsze, iż jest państwem konstytucyjnem, i jako takie tylko ze szkodą dla siebie mogłaby wchodzić w sojusze z potęgami despotycznemi i militarnemi, które ją prędzej czy później wyzyskają; a powtóre, że po pokonaniu Turcji przez Moskwę, kolej bezpośrednia do pogromu przychodzi na Austrję, a zatem nawet neutralnością nie może ona pomagać Moskalom ani w matactwach dyplomatycznych ani w przyszłej wojnie.

Mamy tedy nadzieję, że podobnie jak dotąd, sidła zastawione na politykę austrjacką ze strony gabinetu petersburskiego okażą się bezskutecznemi, a Ignatjew będzie miał w Wiedniu takie sami powodzenie jak w Londynie.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 24. marca.

(T.) Cały Wiedeń zajęty jest wiadomością, że dziś wieczór przybywa tutaj jen. Ignatjew. Zamówiono dlań pokoje w hotelu *zum österreichischen Hof*. Wobec tego pisma półurzędowe wysuwają znowu naprzód myśl trójcesarskiego przymierza.

N. fr. Presse doniosła była, że cesarz austrjacki po śmierci Antonellego, wystosował do papieża pismo kondolencyjne, zawierające cały program wyznaniowo polityczny, wraz z napomnieniami i radami. Obecnie zaprzeczają temu doniesieniu, cesarz miał bowiem tylko w drodze telegraficznej polecić ambasadzie rzymskiej wyrażenie kondolencji papieżowi. I jedno i drugie mogłoby być prawdą.

Sejm węgierski bardzo późno odroczy się na święta, odbędzie bowiem jeszcze posiedzenie w środę, w celu uchwalenia emisji renty złotej. Sejm kroacki zbierze się dopiero po zamknięciu sesji w Peszcie, tj. w lipcu.

H. Clam-Martinitz, który od wielu lat nie był już u dworu, miał wczoraj posłuchanie u cesarza, jak mówią, w sprawie zupełnie prywatnej.

Vaterland umieścił artykuły poświęcone rozbiorowi książki Moskala Michaiłowa o powstaniu polskiem z r. 1830. Organ klerykalny opierając się na wywodach autora, twiedzi, że „spiski“ polskie są jedynym powodem prześladowania kościoła katolickiego przez Moskwę, i przypisuje wszelkie ruchy polskie wolnomularstwu podczas gdy Moskwa jest u niego filarem konserwatyzmu. Teraz pojawiła się w *Vaterlandzie* odpowiedź konserwatysty polskiego, dowodząca, że Moskwa działa w duchu rewolucyjnym.

Mówią, że upadek banku *Hipotekar-Credit u. Vorschussbank* spowoduje śledztwo karne. Szkoda tylko, że wszystkie śledztwa tego rodzaju kończą się na niczem.

Stambul 20. marca.

(w) Wczoraj, w dzień otwarcia parlamentu, nieprzeliczone tłumy otaczały pałac Dołma-Bahcze od samego rana, a miasto całe miało prawdziwie świąteczną fizjognomję. Samo otwarcie nastąpiło o godzinie 2ej po południu w tronowej sali, z nadzwyczajnym ceremonjałem i z wystawą. Sala ta pod względem przepychu olśniewającego zupełnie odpowiada ustalonym pojęciom w Europie o przepychu wschodnim; ma ona powierzchni 50 metr. kwadr., a po obydwóch jej bokach przy ścianach rząd grubych kolumn z białego marmuru. Tron nie tyle fotel, ile raczej kanapę przypomina; grzbiet ma złocony, z bogatą rzeźbą i osypany drogocennemi kamieniami; siedzenie składa się z dwóch poduszek, krytych pąsowym aksamitem w białe i złote cętki, pod nim rozesłany był przepyszny dywan złotem haftowany i perłami naszywany. Miejsca przeznaczone dla osób i korporacji oznaczono prześlicznemi różnobarwnemi dywanami. — Na lewo od tronu stanęło ciało dyplomatyczne w paradnych uniformach; tuż koło niego ulemowie z szeichem-ul-islamem i szeichem mekkańskim na czele, a obok nich karaskieri i ferykowie. Po prawej stronie tronu stanęli ministrowie z w. wezyrem, Edhemem-paszą na czele, członkowie dywanu, musteszarowie, znakomitsi duchowni tak chrześciańscy jak żydowscy. Mundury na wszystkich kapały od złota, a na piersi każdej świeciło mnóstwo dekoracyj brylantami sypanych ze wstęgami rozmaitych barw — Na środku sali pod wspaniałym pająkiem zajęli miejsca: na lewo — deputowani z Achmetem Wefikiem-effendim w czarnym jednorzędowym „setre“ (rodzaj surduta) z dekoracjami, w fezie i białych rękawiczkach; na prawo — senatorowie z Serwerem paszą na czele. — Przy kolumnach na około sali stało 200 halabardników w prześlicznych strojach czerwonych złotem haftowanych; za nimi w tyle stali strzelcy o czarnych barwach. Przy głównym wchodzie stanęło 12 heroldów.

Z wybiciem drugiej na zegarze pierwszy mistrz ceremonji Kiamil-pasza otworzył niewielkie drzwi z prawej strony, wiodące do apartamentów wewnętrznych, i heroldowie ogłosili, że padyszach przybywa. Sułtan ukazał się na sali w zwykłym cywilnym czarnym stroju, ozdobiony tylko gwiazdą Osmanje, przy boku miał złotą szablę, sypaną drogocennemi kamieniami. Za sułtanem wyszli jego bracia i reszta męskiej familji w otoczeniu licznego dworu. Abdul Hamid stanąwszy po prawej stronie oparty na szabli, z lekka kiwał ręką i głową na niskie „selamy“ (pokłony) zgromadzonych.

Po selamach Edhem-pasza ciągle kłaniając się do ziemi przybliżył się do sułtana, i wziął z rąk jego zwitek papieru z mową tronową; po ucałowaniu zwitka, oddał go pierwszemu sekretarzowi sułtana Saidowi-paszy, który przyłożył też papier do ust i przeczytał mowę tronową, znaną już powszechnie z telegramów. Po przeczytaniu wszyscy znowu pokłonili się do ziemi sułtanowi, który natychmiast opuścił salę przy okrzyku heroldów — „padiszachi-miż czok jasza! Heroldzi dodali, że ceremonjał skończony, a z zewnątrz odpowiedziało na to 21 strzałów działowych. Widząc tę cześć bałwochwalczą dla panującego, nieznającemu głębiej charakteru Turków niepojętą zdałaby się u nich zdolność używania nożyczek na padyszachów i ich szybkie detronizowanie!...

Wieczorem całe miasto było iluminowane.

Dzisiaj odbyła się w Dar-ul-Fannia (gmach parlamentu), naprzeciwko św. Zofji, pierwsza sesja parlamentarna. Sala obrad znajdująca się na dole bardzo obszerna, umeblowana sofami na 200 osób. Tapety na ścianach czerwone w szerokie zielone pasy, kolory ottomańskie; od strony św. Zofji wysoka estrada z krzesłem prezydjalnem, a poniżej trybuna dla mowców. Na prawo loża ze złoconemi kratkami dla sułtana i dwie obok niej dla dygnitarzy. Loża sułtańska obita bogatą materją zieloną ze złotem jest podzielona na dwoje przepierzeniem. Na lewo 3 loże dla publiczności, której jednak nie wolno będzie teraz uczęszczać na posiedzenia, z powodu zbyt wielkiego rozgorączkowania umysłów jak oficjalnie usiłują tłumaczyć. Podłogi są okryte kobiercami w sali, a na korytarzach ceratą. Po zagajeniu wstępną przemową przez prezydującego Achmeta-Wefika-effendego posłowie składali przysięgę. Rota przysięgi następująca: „Przysięgam wierność sułtanowi, konstytucji i ojczyźnie, oraz obowiązuję się wiernie i gorliwie wypełniać włożone na mnie obowiązki.“ Jutro ma być uchwalony adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Europa żartuje z tej pierwszej próby parlamentarnej na Wschodzie; gdyby jednak znała nieco lepiej tutejsze zwyczaje i obyczaje, to przekonałaby się jak nie na miejscu są jej śmiechy. Dla Turków „medżlisy“ (rady) wielkie czy małe są chlebem powszednim; nie umieją oni bez nich kroku stąpić, i ztąd bywają celem pocisków dowcipu. Gadulstwo i projektowanie w sprawach publicznych, nie wyjmując najwyższych, jest we zwyczaju nawet najuboższych klas ludowych, pospólstwa. Śmiesznej pedanterji europejskiej przejętej niewolniczą czcią dla swej praktyki konstytucyjnej, zdaje się, że jej pojąć nie zdołają Turcy. Ależ na Boga żywego! — wszak ślepym chyba trzeba być, by nie wiedzieć, że naród zostający na faktycznej stopie rewolucyjnej przeszło od pół roku — dotąd nietylko nie zburzył porządku istniejącego, ale drogą przymusu utrzymuje go, na tyle zgadzał się z kierunkiem patrjotycznym. Zaprawdę taki naród — to istny pierwowzór narodu konstytucyjnego, zdolnego przy największej nawet anarchji szanować prawowitą władzę. Turcy są próżniacy, leniwi, dopuszczają się nadużyć i gwałtów nad niemuzułmanami — to prawda — ale pomimo to, jako ludzie prywatni, bywają wysoce moralni, uczynni, gościnni i rzadkiej rzetelności. Turek nigdy nikogo ani okpi ani okradnie i ma przytem wielką dozę ambicji i prawdziwego poczucia godności. Wyższa tylko klasa wynarodowiona, pozbawiła się tych przymiotów, i jest zbiorem nie koniecznie ciekawym. Ten wyjątek jednak nie daje prawa wyrokowania, by naród składający się z tak zdrowych moralnie jednostek, był niedojrzałym do samorządu. A gdy się zważy na ich zwyczaje parlamentarne, o których było wyżej, to okaże się, że teraźniejsze nadanie konstytucji nie jest żadną farsą, jak to ze szczególnem upodobaniem ciągle powtarzają urzędowe dzienniki austrjackie i moskiewskie. Dziwnieby było, gdyby naród „Waletów Czerwiennych“ i podpalaczy dostał konstytucję; ale że ją Turcy dostali, stało się to prostym wynikiem potrzeby wieku i rozwoju etycznego życia narodu.

Sprawcy upadku Midhata paszy.

Coraz bardziej rozwiewa się mgła, osłaniająca intryge, której ofiarą padł b. wezyr Midhat pasza i na jaw występują osobistości, które głównie do tego niecnego czynu rękę przyłożyły. Sądzimy, że nie od rzeczy będzie przypatrzeć się bliżej tym zakulisowym działaniom, którzy pobudzani ambicją i brudną chciwością spowodowali upadek jedynego człowieka jasno pojmującego obecne położenie swego kraju, i co więcej posiadającego potężną siłę woli i niezachwianą wiarę w możność jego odrodzenia. Ostatnia zmiana ministrów w Turcji z tego jeszcze względu zasługuje na uwagę, że pomimo iż spisek, uknuty przeciw Midhatowi, powiódł się, przynajmniej o tyle, iż były wezyr poszedł na wygnanie, nie tylko jednak żaden ze spiskowców nie wziął po nim spuścizny, ale owszem każdy z nich wypiera się udziału swego w dokonanym 5. lutego przewrocie.

Stronnictwo, które pracowało nad obaleniem Midhata, składali po większej części dworacy, po części zaś rozliczni eksministrowie Na czele pierwszych stał marszałek sułtańskiego dworu Said pasza, który, jako głównem narzędziem, posłużył się szwagrem Hamida, Mahmud Damadem baszą. Ten opasły syn Feth Ali paszy, wielkiego mistrza artylerji z czasów Abdul-Medżida, znany dotąd tylko w ciasnem kole książąt krwi i sułtańskich ciotek i stryjanek ze swych bufoneryj i dziwacznych konceptów, powziął zamiar wytworzenia sobie po za sferą eunuchów i niewolników stanowiska, któreby więcej zgadzało się z jego wysoką koligacją i w skutek tego chętnie dawał ucho podszeptom Saida, ukazującego mu w perspektywie wezyrat. Sam Said, liczący nie więcej nad 40 lat wieku, posadę swą w pałacu sułtańskim zawdzięcza znajomości języka angielskiego, którym poprawnie mówi i pisze; jest bowiem bodaj czy nie pierwszym z Turków, który odbył studja w oksfordzkim uniwersytecie, gdzie nawet otrzymał stopnie uczone; nie przywiózł jednak z dalekiego Albionu, dwóch kardynalnych przymiotów angielskich: patrjotyzmu i zamiłowania swobody i powróciwszy do ojczyzny puścił się na nieczyste nurty serajowych intryg. Dzięki Mahmudowi Damat paszy udało mu się z czasem wyrobić sobie wpływ i na teraźniejszego sułtana, tak że spisek przeciw Midhatowi był już całkiem zorganizowany jeszcze przed otwarciem konferencyj, odkładano tylko wybuch miny, z obawy by poseł angielski sir H. Elliot szyków nie pomięszał; ale jak tylko ten opuścił Konstantynopol stosunki między sułtanem a pierwszym wezyrem dzięki insynuacjom Saida widocznie poczęły oziębiać się i rychło doszło do zerwania, bezzwłocznie zaś potem do wygnania z kraju tureckiego reformatora. Nadmienić tu należy, iż ze stronnictwa serajowego nie mało przyczyniła się do upadku Midhata także i płeć piękna, a zwłaszcza Haznadar Hanum, (wielka ochmistrzyni seraju, poprzednio niewolnica w haremie Mahmuda Damada) głównym wszakże kierownikiem był Said.

Od dawniejszego również czasu datuje się anti-Midhatowskie stronnictwo w łonie samej Porty, którego stosunki z dworską kamaryłą znane były tak w. wezyrowi jak i przyjaciołom jego. Wielu przypuszcza, że na głową spiskowców był stary Mehmed Ruszdi, ale to jest fałszem, tak samo jak fałszem jest, iż w zmowie udział brali Edhem i Safvet paszowie. Stary Ruszdi, chociaż ambitny, zawsze trzymał się o ile mógł zdala od wszelkich intryg; Edhem, pomimo licznych swych wad w gruncie jest człowiekiem uczciwym zawsze był pełnym uznania dla Midhata i nigdy się do jego wrogów nie zaliczał: pogłoski zaś o nieprzyjaźni Safveta są również wymysłem bezpodstawnym; ten bowiem dostojnik zanadto lubi spokój by się puszczać w spiskowanie, i dba głównie o to by zawsze miał dobrą posadę, której przecież Midhat mu nie odmawiał.

Jeżeli z tej strony niepodobna dotąd wykryć rzeczywistego naczelnika, to na to znajdujemy kilku głównych działaczów. Pierwszym z nich jest Subhi pasza, były minister oświaty i członek wielkiej rady, człowiek uczony w całem europejskiem znaczeniu tego wyrazu, jedyny Turek bę-

---

26

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XXII.

Ostatnia niedziela.

Zobaczmy teraz, dlaczego Kęcki nie dotrzymał słowa i nie przyjechał do Krakowa.

Wiemy już, że dla nie zwrócenia uwagi, a po części i dla zyskania większego funduszu na drogę, odłożył swój wyjazd do niedzieli. W tym ostatnim celu zaprosił do siebie na herbatę w sobotę kilku młodych ludzi, o których wiedział, że mają znaczne pieniądze, i których prawie na pewno mógł ograć, licząc cokolwiek na szczęście, a więcej jeszcze na swoją zimną krew i wprawę. Wszystkie szanse zresztą były po jego stronie, a ryzykując parę set rubli, miał w perspektywie kilkutysięczną wygranę.

Bardziej niepokoiło go to, co zrobi Szymon, skoro się dowie o jego wyjeździe. Żałował mocno, że nie wyznał mu otwarcie swoich projektów na majątek Maryni, był bowiem przekonany, że ekswspólnik jego chętnie zgodziłby się na zamianę wątpliwych projektów względem nieznanej sieroty, na pół miljona, po które, dzięki przebiegłości Juljusza, dość było tylko rękę wyciągnąć. Dziś jednak za późno już było o tem myśleć; postanowił więc nie odkładać z tego powodu wyjazdu, a z zagranicy dopiero, po przeprowadzeniu projektów do skutku, napisać do Szymona, i pewną częścią posagu Maryni zamknąć mu usta na zawsze.

Koło dziesiątej wieczorem zeszli się do niego zaproszeni goście w liczbie sześciu. Byli to sami młodzi panicze, kwiat dandysów, mówiąc współczesnym językiem, a wszyscy z kieszeniami mniej więcej dobrze wyładowanemi. Kęcki założył bank, ale z początku mu nie szło, tak, że wszystkie posiadane w domu pieniądze zaczęły powoli przechodzić w ręce ponterów. Tymczasem podano kolację — jedzenia było nie wiele, ale zato wódki, wina i ponczu podostatkiem. Młodzież się rozgrzała, i z nowym zapałem wrócono do gry. Po przekąsce jednak odmieniło się szczęście; bank wzrastał z każdą chwilą, banknoty, srebro i złoto piętrzyły się przed gospodarzem, który zimny i obojętny z pozoru, cieszył się w duchu znaczną wygraną, i rozmyślał tylko, w jaki zręczny sposób zakończyć grę i pożegnać łaskawych swych gości, z których dwóch już spało, jeden zgrany do nitki pocieszał się przy butelce, trzej tylko nie chcieli ustąpić z placu.

Nagle w przedpokoju dał się słyszeć jakiś szelest, drzwi gwałtownie popchnięto, i do salonu wszedł gość niespodziewany i wcale niepożądany.

Był to nie kto inny, jak jenerał Abrahamowicz, oberpolicmajster miasta Warszawy, w własnej swej osobie.

Towarzyszący mu kozak zatrzymał się we drzwiach na wpół otwartych.

Jenerał miał zwyczaj jeździć nocą po mieście i wpadać z nienacka do mieszkań, w których światło w oknach o zbyt spóźnionej porze zdawało mu się podejrzanem.

Łatwo pojąć jakie wrażenie wywarło to zjawisko na obecnych. Grający zerwali się na równe nogi, śpiący zbudzili się, a ten co pił wino, z przestrachu upuścił kieliszek na ziemię.

Wszyscy zachowali głębokie milczenie.

Jenerał podszedł do stołu, spojrzał wszystkim szyderczo w oczy, rozśmiał się ironicznie i, rzekł:

— Śliczna zabawka.... nie ma co mówić... bardzo właściwa dla panów!... panowie — kończył z przyciskiem.... zapewne obywatele wszyscy.... szlachta.... nadzieje kraju?...

Nikt nie śmiał odpowiedzieć.

— Tfu! mruknął i splunął. Następnie odwrócił się do kozaka.

— Hej, ty! krzyknął — zabierz te pieniądze!

Kozak spełnił rozkaz w milczeniu. Zebrał skrzętnie gotówkę leżącą na stole, zajrzał pod lichtarze gdzie były odłożone pieniądze dla służby, schował wszystko do torebki zawieszonej przez ramię, i na znak jenerała wrócił na swoje miejsce.

— Panów zaś — mówił tymczasem jenerał — proszę do siebie na jutro.... o dziesiątej rano.... do obrachunku....

Zaśmiał się przeciągle — i wyszedł.

* * *

Niespodziewana ta strata najbardziej dotknęła Juljusza... o podróży niepodobna już było myśleć, bo literalnie został się bez grosza. A przytem niebezpieczną było rzeczą żartować z jenerałem i nie stawić się według rozkazu. Goście opuścili go niebawem, a gdy został sam jeden, chwycił się jeszcze tej słabej nadziei, że jenerał może nie zechce konfiskować pieniędzy i zwróci je po odtrąceniu pewnej kwoty na biednych. Że zwymyśla porządnie przy tej sposobności — o to mniejsza — ale będzie jeszcze można wyjechać pociągiem południowym. Uspokojony nieco tą myślą, Kęcki zawołał służącego, kazał mu zapakować walizę, sam zaś wybrawszy co ważniejsze papiery z biórka, schował je razem z paszportem do pugilaresu, i znużony wrażeniami tej nocy, rzucił się w ubraniu na łóżko.

* * *

W sali audjencjonalnej oberpolicmajstra stali przy drzwiach, obaj mocno zakłopotani, naczelnik wydziału śledczego i pan radca Ciemski. Jenerał w złym humorze, przechadzał się wielkim krokiem po pokoju — od chwili do chwili rzucał gniewliwy wzrok na naczelnika i pomrukiwał:

— To mi policja!... osły!... bałwany!... spokojnego człowieka aresztować jak jakiego złodzieja!...

Stanął przed Ciemskim i silnie pociągnął go za złoty guzik od wicemunduru:

— I panu też przyszedł dziwny koncept do głowy ażeby z nieznajomym jakimś obieżyświatem zamieniać się na konie najprawdopodobniej kradzione!... Konie te właśnie były powodem niemiłej dla pana i dla nas omyłki!...

— Panie jenerale! chciał się uniewinniać Ciemski...

W tej chwili wszedł urzędnik dyżurny.

— Czego chcesz? zapytał opryskliwie jenerał.

— Pan Kęcki i sześciu innych panów (wymienił ich nazwiska) przyszli się zameldować stosownie do rozkazu pana jenerała.

— Jakiego rozkazu? co to ma znaczyć! zawołał zdziwiony jenerał — niech wejdą!

Urzędnik wyszedł ustępując miejsca nowoprzybyłym.

Kęcki i jego towarzysze, wszyscy w czarnych frakach weszli w milczeniu. Ciemski usunął się na bok.

— Czego panowie żądacie? zapytał ostro jenerał.

— Pan jenerał kazał nam się zameldować...

— Ja?!! kiedy?... gdzie?...

— Dziś, o trzeciej rano, w mojem mieszkaniu. Jenerał, pomimo widocznego rozdrażnienia, nie mógł się wstrzymać i zaśmiał się zwykłym sobie urywanym, sardonicznym śmiechem.

— Oszalałeś pan! zawołał.

Juljusz postąpił kilka kroków i półgłosem w krótkich słowach przypomniał mu nocną scenę, kładąc główny nacisk na zabrane pieniądze.

Jenerał przestał się śmiać i zadzwonił gwałtownie.

— Zawezwać mi oficera, który był tej nocy na służbie — rzekł do policjanta.

Za chwilę zjawił się oficer.

— Powiedz pan, gdzie ja byłem dziś w nocy!

Oficer wyrecytował jak z książki:

— Do godziny dziesiątej w teatrze; następnie w Zamku, o jedenastej u senatora Storożenki, a o wpół do dwunastej z powrotem w domu.

— Czy później byłem jeszcze na mieście?

— Nie.

— Możesz pan odejść — potem odwracając się do obecnych, rzekł: — słyszeliście panowie!

Kęcki i jego towarzysze schylili głowy w milczeniu.

Jenerał uczuł jakby dotknięcie sztyletu; w milczeniu tem wyraźnie zdawało mu się, że słyszy zapytanie: „a gdzie się podziały zabrane pieniądze?“

Zadzwonił raz jeszcze, kazał sobie płaszcz podać i zapytał Kęckiego:

— Na której ulicy pan mieszkasz?

— Na Chmielnej — była odpowiedź.

— Dobrze. Niechaj się nikt ztąd nie ruszy, dopóki nie powrócę! — I spiesznie opuścił salę,

(Dokończenie nastąpi)

dący członkiem angielskiej akademji, autor wielu zajmujących dzieł o tureckiej numizmatyce i historji, odznaczający się przytem mściwością, zazdrością i brakiem praktycznego poglądu. Subhi zawsze był zawziętym wrogiem Midhata i ostatecznie chętnie przyczynił się do jego upadku. Drugą osobistością jest Ahmed Wefik efendi, także uczony i także były minister. od 20tu lat turecki „lumen litterare.“ Ten efendi uchodził długo za specjalistę w nauce jeografji, potem oddał się studjom staroutureckiego języka; Ahmed Wefik bardzo niewielu liczący przyjaciół z powodu niesłychanej swej zarozumiałości, od dawnego czasu nie piastował żadnego urzędu, i mianowanie jego prezesem otomańskiej izby wyższej poczytywać należy za pierwsze otwarte wystąpienie przeciw Midhatowi, ponieważ tak jak Subhi był on jawnym wrogiem w. wezyra, którego popularność zawsze była dla obu solą w oku. Szczególna rzecz, że i trzeci przeciwnik Midhata należy również do stanu uczonego: jest nim Djewlet pasza, historjograf państwa, z powołania duchowny, który dopiero niedawno rozpoczął nową karjerę, chociaż ślady jego machinacji sięgają jeszcze czasów detronizacji Abdul-Azzisa. Djewlet jest bardzo miernym uczonym, lichym administratorem i nie lepszym będzie wezyrem jeżeli sprawdzą się pogłoski iż ma zastąpić Edhema paszę.

Zważywszy, że szczególnym trafem wszyscy ci intryganci, pozostający poza obrębem seraju, należą do najwykształceńszych sfer tureckiego towarzystwa, usunięcie Midhata wielu poczytywać może w Europie za kwestję zasadniczą, a następcę jego za reprezentanta idei konserwatywnych. Tak jednak nie jest. Głównemi pobudkami była tu tylko nędzna ambicja i pospolite współzawodnictwo. Niedoświadczony sułtan zdaje się, że już dziś ubolewa nad zbyt pospiesznym swym krokiem; a tym czasem przyszłość poczyna się zarysowywać w coraz bardziej ponurych barwach. Szkaradne widowisko przedstawiają obecnie sprawcy upadku Midhata, łudzący sułtana i samolubnie wyzyskujący na własnę korzyść opłakane położenie państwa.

Sprawa wschodnia.

Jak długo mogło się jeszcze zdawać, że zawikłania na Wschodzie zostaną pokojowo załatwione, usunęliśmy niniejszą rubrykę z naszego pisma; dziś atoli rzeczy stanęły na tym punkcie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wojska między Moskwą a Turcją jest już tylko kwestją czasu. Mówią wprawdzie, że po wyjeździe Ignatjewa z Londynu, ambasador moskiewski w tem mieście hr. Szuwałów będzie dalej prowadził przerwane układy, wszelako do zapewnień tego rodzaju nie można najmniejszej wagi przywiązywać. Jeżeli Ignatjewowi, którego sami Moskale uważają za najzdolniejszego ze swoich dyplomatów, nie powiodło się podejść Anglików, chociaż miał do tego pełnomocnictwo najobszerniejsze — to jakim cudem może się to udać Szuwałowowi, który nie ma zdolności nadzwyczajnych, a w sprawach ważnych musi znosić się ciągle ze swoim mocodawcą. Rząd angielski nie ogłosił jeszcze urzędownie, że układy co do protokołu zostały ostatecznie zerwane — ale że tak jest w istocie, o tem ani chwili wątpić nie można.

Barometrem w tym razie jest najlepszym Czarnogóra. Jej posłowie zwlekali układy w Stambule do ostatniej chwili, a teraz donosi nasz telegram, umieszczony w miejscu właściwem, że do porozumienia nie przyszło i pewnie nie przyjdzie.

W związku z tem zostaje jeszcze i ma ważne wiadomości. Oto czarnogórski minister wojny, Plamenacz, który dłuższy czas bawił w Wenecji, wyjechał nagle do Cetynji, dokąd książę powołał go telegrafem. Każdy przyzna, że fakt taki nie wygląda zbyt pokojowo, zwłaszcza w chwili teraźniejszej, gdy układy w Stambule prawie zerwane.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Z Podwołoczysk piszą pod dn. 19. bm.: „Pokojowe głosy rozlegające się na Zachodzie, u nas tu żadnego echa nie znajdują. Londyńskie depesze, prawiące o demobilizacji, podczas gdy codzienne nasze posiłki do armji południowej nadchodzą, uśmiech tylko wzbudzają. Zdaje się, iż nie powstrzymując całkowicie ruchu towarowego na rossyjskich kolejach zachodnich, można będzie sprowadzić na południe wszystkie niedawno zmobilizowane wojska w okręgu wileńskim. Już cztery pułki piechoty, drogą Mińsk-Bachmacz, przybyły do Kijowa; a jutro przechodzić będą dwa pułki piechoty, konna artylerja i sztab korpusowy. Cały korpus w ciągu dziesięciu dni zebrany, będzie na miejscu swego przeznaczenia. Przemarsz wojsk przez Kongresówkę już ustał. Od dwóch dni kolej kijowsko-brzeska przewozi działa oblężnicze najcięższego kalibru i amunicję z Brześcia. Dotąd wysłano już ztamtąd przeszło 300 dział; w ostatnich dwóch dniach znowu dowieziono około 160 sztuk do Kazatyna, zkąd takowe przez Zmirynkę przesłane zostaną do Bender.

W tych dniach znowu rozpoczną się znaczne transporta wojsk koleją moskiewsko-kurską. Dyrektor tej kolei Bartinski, zawiadomiony został przez moskiewskiego wojennego gubernatora, iż w następnym tygodniu ma zająć się przewozem 40.000 piechoty z Riazańskiej kolei do dworca kolei kurskiej w Moskwie, dla dalszego wyprawienia ku Żytomierzowi.

Z Kiszeniewa *Polit. Corr.*, dziennik zwykle dobrze poinformowany, otrzymuje wiadomość, iż tam donośnie już rozlega się głos trąby bojowej. Główna kwatera z naczelnikiem jeneralnego sztabu Niepokojczyckim powróciła już z Odessy (dokąd, mówiąc nawiasem, niewiadomo po co właściwie przenosiła się) do Kiszeniewa, gdzie bezzwłocznie szef sztabu zwołał wszystkich naczelników korpusów na trzydniowe konferencje. Jednocześnie donoszą, że artylerja armji południowej, licząca 505 dział polowych w tej liczbie 75 dział górskich i 350 oblężniczych, będzie jeszcze wzmocniona 14tu konnemi baterjami. Nakoniec do specjalnej dyspozycji komendy armji, ma być oddanych w Unghenyi w końcu tego miesiąca 70 lokomotyw i 860 wagonów kolei rumuńskich, dla wzmocnienia materjału przewozowego. Dowódcą t. z. armji nadbrzeżnej, mianowany jest gubernator Odessy jenerał Semeka.

Z Kaukazu również dziennik powyższy otrzymuje wojownicze wiadomości. Wojska pozostające pod rozkazami jenerała Melikow, mają być wzmocnione o sześć brygad z Rossji europejskiej i do 1. kwietnia liczyć będą 150.000 żołnierzy.

Nędza między ludem na prowincji wzrasta z dniem każdym. W Orle, Tambocie i innych większych miastach, chłopstwo masami przeciąga po ulicach, szukając roboty lub prosząc o jałmużnę. W ziemi dońskich kozaków toż samo. *Obłastnyja Wied.* donoszą, że rzeczy doszły tam do takiego stopnia, iż ludność kozacka rzuca wsie całe i garnie się do Nowoczerkaska, jakby w Nowoczerkasku władze rządowe mogły im co pomódz! Władze rządowe zajęte są spędzaniem do szeregu kozaków trzeciego powołania i na to wydają pieniądze, nie zaś myślą o jakimś tam ratunku dla głodnych! Jeżeli już w marcu tyfus głodowy dziesiątkuje ludność, czegoż można się spodziewać za miesiąc? — pytają gazety? Głód jest złym doradcą i potrzeba dość niewielkiego podmuchu, by czerń mużycka w rozpaczy chwyciła za noże.

W Odessie skończył się proces urzędników magistratu miasta Owidiopola, obwinionych o ciągłe okradanie kasy miejskiej w przeciągu 1869 po 1873 r. Wyrokiem sądu panowie Grygoracz i Tanasienko zostali skazani do rot aresztanckich na półtora roku, Sowin do domu poprawy, a reszta pięciu uwolnieni. *Cerkownyj Wiestnik* uskarża się na biskupa prawosławnego w ekaterynosławskiej gubernji, że tenże rozdaje probostwa przedewszystkiem takim popom, którzy zaledwie czytać i pisać umieją, tych zaś co ukończyli seminarja lub akademje duchowne, pędzi bez miłosierdzia, jako podejrzanych o wolnodumstwo. W skutku takiego postępowania biskupa, uczniowie z seminarjum uciekli prawie wszyscy, nie widząc dla siebie karjery.

Z Odessy piszą do *Wieczornej Gazety* że deputacja bośniackich chrześcjan, o której przybyciu do Odessy donosiliśmy przed paru dniami, wyjechała już z tego miasta i udała się do Petersburga. Członkowie deputacji wiozą ze sobą adres bośniaków, w którym wyszczególnione są wszelkie nadużycia rządu tureckiego. Według słów jednego z deputatów, położenie bośniaków, którzy schronili się do Austrji, ze wszech miar godnem jest pożałowania. Tyfus głodowy bardzo liczne ofiary zabiera z łona wychodźców, oraz inne choroby, które przybierają charakter epidemiczny.

Sejm finlandzki, jak donoszą *Pietiersburskije Wied.*, dyskutuje obecnie nad projektem wprowadzenia w Finlandji powszechnej służby wojskowej, z czego korzystając gazety finlandzkie znów przypominają Moskalom, że według traktatów, zaręczeń, umów i konstytucyj różnych, armja finlandzka powinna być czysto-narodowem wojskiem finlandzkiem, nie mającem nic wspólnego z armją moskiewską, a nadto mogącem być tylko użytem wewnątrz kraju finlandzkiego dla obrony tegoż tak, że choćby nawet Petersburg został zdobyty, to armji finlandzkiej wcale nic do tego.

Rada państwa.

Wiedeń 23. marca.

[illegible] posiedzenie Izby panów.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*)

Prezyduje hr. Wrbna, z powodu słabości ks. Auersperga. W loży dyplomatycznej znajduje się cesarz brazylijski Don Perdro. Minister handlu wnosi projekt do ustawyao wywłaszczaniu gruntów pod koleje żelazne. Minister sprawiedliwości przedkłada zmianę przepisów o zażalaniach nieważności.

Izba odsyła do komisji obie ustawy prasowe, uchwalone przez Izbę deputowanych, i uchwala bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o deputacji regnikolarnej do ugody z Węgrami.

Komisja kolejowa wnosi sprawę taryf maksymalnych dla przewozu osób i towarów na kolejach żelaznych. Z jednej ustawy zrobiła ona dwie (które dajemy w rubryce: Austrja i Węgry. P. R.) Pierwszą z tych ustaw uchwalono bez dyskusji, drugą po krótkiej dyskusji między p. Heinem a sprawozdawcą Wintersteinem.

Ustawa o pożyczce miljona złr. dla kolei Braunau-Strasswalchen napotyka także na opozycję ze strony p. Heina, który zarzuca rządowi, iż daje towarzystwu kolejowemu pożyczkę po 5 od sta, podczas gdy sam płaci 7% za te pieniądze. Oprócz tego dowodzi mowca, że kolej pomieniona jest w najgorszem położeniu finansowem, i że pożyczka daną będzie za przepadłe, dla ocalenia kolei od konkursu. Sprawozdawcy Härdtlowi i ministrowi Chlumeckiemu nie udało się zbić tych wywodów, mimo to Izba uchwala ustawę.

Na końcu posiedzenia zawiadomił prezydent ministrów Izbę o odroczeniu Rady państwa do d. 23. kwietnia.

Austrja i Węgry.

W brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów podajemy ustawy o taryfach maksymalnych:

1) Ustawa z dnia...

dotycząca taryfy maksymalnej dla przewozu osób na drogach żelaznych.

Za pozwoleniem itd.

Artykuł I. Dla uregulowania taryf osobowych na kolejach w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie Państwa, obowiązują przepisy następujące:

Jako taryfę maksymalną dla przewozu osób ustanawia się od osoby i kilometru: w klasie I 5 centów, w klasie II $3._6$ centa, w klasie III $2._4$ centa w. a. w srebrze.

Przy pociągach pospiesznych normy te podwyższyć można o 20 proc., jeśli nie mają samych tylko wagonów klasy I i jeśli przeciętna szybkość jazdy tych pociągów (wraz z przystankami po stacjach) na tych przestrzeniach, na których nie ma stromości w stosunku 15 do 1000 lub większych, wynosi co najmniej 37 kilometrów, na przestrzeniach zaś z stromościami od 15 aż do wyłącznie 25 na 1000 co najmniej 24 kilom. na godzinę.

Na przestrzeniach z większemi jeszcze stromościami szybkość jazdy pociągów pospiesznych oznaczona będzie przez ministra handlu.

Przy pociągach mieszanych normy powyższe zniżyć należy o 20 proc. Upoważnia się atoli ministra handlu odjąć temu zniżeniu moc obowiązującą na tych linjach, na których chodzą tylko pociągi mieszane, a to w miarę stosunków ruchu i innych stosunków odnośnego przedsiębiorstwa kolejowego.

Gdyby okazać się miała potrzeba większego zniżenia i gdyby przedsiębiorstwa kolejowe w takim wypadku nie zdołały dać odpowiednich ułatwień w klasie III, będą obowiązane zaprowadzić na wezwanie ministra handlu na oznaczonych przezeń przestrzeniach klasę IV (wagony bez siedzeń) z taryfą $1._5$ centa w. a. w srebrze od osoby i kilometra.

Na drogach żelaznych wymagających poręczenia przez państwo wolno wydawać bilety wolnej jazdy z znaczeniem na czas dłuższy tylko za przyzwoleniem ministra handlu.

Bilety te powinne być wystawiane na pewne imię lub na pewną kategorję służby.

Art. II. Normy taryfowe od przewozu pakunków, pojazdów i żywych zwierząt, pozostającego w związku z przewozem osób, tudzież wszelakie przepisy postronne o przewozie osób, ustanowi minister handlu według zasad jednakowych, wysłuchawszy zdania przedsiębiorstw kolejowych.

Na każdy cały bilet jazdy ustanawia się pakunku 25 kilogramów wolnego od opłaty, na każdy bilet połówkowy 12 kilogramów.

Art. III. Na kolejach z stromościami w stosunku 15 do 1000 i większemi, wolno przy obliczaniu opłat taryfowych wziąć za podstawę półtora długości wchodzących do obrachunku znacznych stromości i pochyłości.

Prawa szczegółowo uzyskane przez niektóre przedsiębiorstwa kolejowe co do wliczania dodatków dystansowych, pozostają nie zniesione.

Art. IV. Administracje kolejowe są zobowiązane publicznie według rozporządzeń ministra handlu ogłosić wszelakie nowe taryfy, tudzież każde zniesienie lub zmianę taryf już istniejących, co najmniej na dwa tygodnie przed wejściem w życie odnośnych postanowień taryfowych.

Art. V. Upoważnia się ministra handlu, aby na zasadzie przepisów niniejszej ustawy przeprowadził zmiany taryfowe, o ile ich potrzeba, co do tych przedsiębiorstw kolejowych, co do których okaże się to ze względu na uzyskane prawa rzeczą dozwoloną, a ministrowi rzeczą potrzebną, i aby naznaczył terminy do wprowadzenia tych zmian w życie.

Co do tych przedsiębiorstw kolejowych, które nie są poddane prawnemu uregulowaniu swych taryf, minister handlu ułoży się z niemi co do taryf maksymalnych i przepisów postronnych z uwzględnieniem praw uzyskanych.

Art. VI. Przepisy o przewozie osób wojskowych, pozostają nienaruszone niniejszą ustawą.

Art. VII. Ustawą niniejszą zniesione są wszelakie sprzeczne przepisy odnośnych ustaw szczegółowych.

Art. VIII. Wykonanie niniejszej ustawy, nabierającej mocy obowiązującej w dzień ogłoszenia, porucza się ministrowi handlu.

2) Ustawa z dnia....

dotycząca niektórych przepisów o przewozie frachtowym na drogach żelaznych.

Za przyzwoleniem itd.

Aż do czasu prawnego uregulowania całego ruchu frachtowego na drogach żelaznych obowiązywać będą przepisy następujące:

Art. I. Na jednej i tej samej kolei, w tym samym kierunku ruchu i wśród tych samych warunków koszta przewozu razem wzięte nie powinne być wyższe dla stacji bliższej, niż dla stacji odleglejszej.

W ruchu dowozowym i wywozowym koszta przewozu razem wzięte nie powinne być wyższe wśród równych warunków między stacją pograniczną a stacją krajową tej samej kolei, niż koszta przewozu razem wzięte między tąż stacją krajową a stacją zagraniczną, położoną poza tąż stacją pograniczną.

Przepisy powyższe nie znajdują atoli zastosowania do przewozu tranzytowego (*Durchzugsverkehr*) z zagranicy za granicę, do przesyłek z jednej stacji portowej na morzu do drugiej, tudzież w tych wypadkach, jeśli zniżenie normy taryfowej dla stacji odleglejszej polega na tańszej taryfie linii konkurencyjnej (kolei żelaznej czy okrętów), łączącej tę samą stację przeznaczenia.

Art. II. (brzmi porówno z art. III. ustawy powyższej).

Art. III. Przepisy postronne o ruchu frachtowym wyda minister handlu według zasad jednakowych, wysłuchawszy zdania przedsiębiorstw kolejowych.

Art. IV. Podwyższenie taryf istniejących nie może nastąpić przed upływem co najmniej trzech miesięcy, podczas których obowiązywały.

Administracje kolejowe są zobowiązane publicznie według rozporządzeń ministra handlu ogłosić wszelakie nowe taryfy, tudzież każde zniesienie lub zmianę taryf już istniejących co najmniej na sześć tygodni przed wejściem w życie odnośnych postanowień taryfowych.

We wszystkich wypadkach, w których chodzi tylko o zniżenie taryfy, ten termin ogłoszenia może być skrócony za przyzwoleniem ministra handlu.

Art. V (brzmi porówno z art. V ustawy powyższej, tylko że w miejsce wyrazów: „co do taryf maksymalnych z przepisów postronnych“ położono tutaj: „co do przepisów ustawy niniejszej i co do przepisów postronnych o przewozie frachtowym“).

Art. VI (zamiast: „osób wojskowych“, o których mowa w art. VI ustawy powyższej, tu położono: „rzeczy wojskowych“).

Art. VII i VIII (mają to samo brzmienie co dwa ostatnie artykuły ustawy powyższej)

Kronika.

Lwów d. 26. marca.

Kolej konną nadarza się miastu naszemu otrzymać bez ofiar i kosztów. Wczoraj weszło do magistratu podanie pewnego inżyniera o hiszpańskiem nazwisku, który chce własnym kosztem zbudować kolej konną we Lwowie od głównego dworca kolei Karola-Ludwika, przez Nowy-Świat, ulicę Kopernika na plac Marjacki, zkąd rozejdzie się ona dwoma ramionami. Jedno przez Place Marjacki, Halicki, Bernardyński, ulicę Czarnieckiego na Łyczaków do kościoła św. Antoniego Drugie przez ulicę Karola-Ludwika, przez plac Gołuchowskich, Krakowski, ulicę Żółkiewską do dworca kolei brodzkiej.

Projektant przedłożył szczegółowe plany sytuacyjne i rysunki wagonów, i prosi o koncesję na lat 50, po upływie których cały zakład staje się własnością gminy. Jest to już trzecia czy czwarta petycja, jaką miasto w ciągu ostatnich 10 lat otrzymało. Poprzednie nie zostały uwzględnione w skutek dziwnych skrupułów i przesądów, jakie panowały u większości Rady miejskiej. Przy teraźniejszym jej składzie jest nadzieja, że nareszcie miasto otrzyma instytucję od dawna pożądaną.

(nt) **Z lwowskiej Izby adwokackiej.** Przy wyborach, odbytych onegdaj 24. b. m. wieczorem wybrano do izby dyscyplinarnej pp. drów. Gottlieba, Hoffmana, Roińskiego i Semilskiego.

(z) **Koncert.** Przypominamy, iż dziś 26go o godz. 7ej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej koncert dla uczczenia 50-letniej rocznicy śmierci Ludwika Beethovena. Przed wykonaniem programu muzycznego wypowie na wstępie p. Józef Rogosz słów kilka o Beethovenie i sztuce w ogólności.

(z) **Mianowania.** Cesarz przeniósł pułkownika 58 pułku Karola Hösslera na własne żądanie w stan spoczynku i mianował pułkownika Adolfa Fidler Isarborn, komendanta rezerwy 58 pułku piechoty, komendantem tego pułku i podpułkownika 45 pułku piechoty Juljusza Gerstenkorn komendantem rezerwy przy 58 pułku piechoty; pozasłużbowym lekarzem asystentem, niezdolnego do służby piechoty elewa lekarsko wojskowego w rezerwie dra. Karola Stockmar w lwowskim szpitalu garnizonowym l. 14

Zajścia w krakowskim instytucie technicznym jak wiadomo, dwóch profesorów tegoż pozbawiły posady. Pp. Kisieliński i Cramer otrzymali dymisję — bez śledztwa dyscyplinarnego i wśród okoliczności tak krzywdzących, że zachodzi potrzeba publicznej satysfakcji. Cramer, jeden z najzdolniejszych profesorów, a oraz charakterem jeden z najzacniejszych ludzi, dotknięty niesprawiedliwością, popadł w obłąkanie, a żonę jego, którą pojął był przed rokiem dopiero, odratowano ledwo z ciężkiej słabości. Jak słyszymy sprawę pokrzywdzonych nauczycieli przyjął jeden z adwokatów lwowskich.

† **Stanisław Bogorya Podlewski,** właściciel dóbr ziemskich, waleczny żołnierz z powstania r. 1863, rozstał się z tym światem w skutek ran ciężkich, jakie odniósł był w sprawie narodowej. Wczoraj ze szpitala głównego odprowadzono zwłoki jego na wieczny spoczynek.

(nt) **Sądny dzień en miniature.** Tobjasz Haut, 13-letni syn tutejszego kupca Nuchima Hauta, rzucając onegdaj w sobotę 24. b. m. popołudniu koło bożnicy kamieniami, omal że nie uszkodził dwóch przechodniów—cywilnego i wojskowego. Stojący tamże na posterunku żołnierz policyjny Holik puścił się w pogoń za urwiszem, który umknął do bożnicy, gdzie podówczas ojciec jego się znajdywał. Holik postąpił sobie rozsądnie i sprytnie, nie wszedł do bożnicy — i przyaresztował Tobjasza Hauta dopiero w chwili, gdy z tejże wychodził z ojcem Nuchimem—i miał jeszcze kamyk w ręku. Jak zwykle w takich razach, stawiali fanatycy, wychodzący z bożnicy, opór, a Nuchim Haut zelżył żołnierza, krzycząc przytem: „*Gewalt, szlugts den policaj.*“ Równocześnie zbiegli się ze wszech stron starozakonni w chałatach, usiłując uwolnić obydwóch już przyaresztowanych braci w Mojżeszu—znalazł się jednakże przechodzień, który uwiadomił o tem policję, a kucharz Gabryel Lenczuk stawił się do pomocy żołnierzowi i został przez ekscedentów znacznie pobity. Na szczęście nadszedł patrol policyjny, przy pomocy którego sprowadził Holik obydwóch aresztowanych do biura inspekcyjnego policji. Zbiegowisko z każdą chwilą rosło, a gmach dyrekcji policji był w formalnem oblężeniu. Po spisaniu protokołu odesłano z policji pod silną eskortą obydwóch przyaresztowanych do miejsko-delegowanego sądu powiatowego w sprawach karnych, a czerń chałatowców ruszyła za nimi. Cała ulica Halicka od nowego gmachu gimnazjum do gmachu powiatowego sądu karnego (ongi hotel Krynickich) była niezliczonym tłumem przepełnioną—tak że przechodniom tłum ten kilkutysięczny wydawał się jak pielgrzymka jerozolimska — silny konwój policyjny, składający się z sześciu żołnierzy policyjnych, wystarczył jednakże do odparcia napaści, z powodu której i innych zaszłych przy tej sposobności wypadków powiatowy sąd karny uznał, iż zachodzą poszlaki zbrodni gwałtu publicznego i kupiec Nuchim Haut znalazł się tegoż dnia niespodzianie w więzieniu krajowego sądu karnego, eskortowany przez 6ciu policjantów i trzech woźnych sądowych, a zawdzięcza to swoim współwyznawcom, którzy odzwyczaić się nie mogą od zbiegowisk przy każdej podobnej sposobności i wrodzonego im w takich razach oporu — radzilibyśmy im przeto, aby we własnym interesie zaniechali tego, gdyż mogłoby się codziennie wydarzyć zaaplikowanie tego ochładzającego środka, pobłażliwość władz musi bowiem mieć swoje granice. — Tegoż dnia przyaresztowała policja Borucha Uritz za rzucanie kamieniami.

Podziękowania. Panowie Henryk Rodakowski, Oton Hausner i Juljan Zacharjewicz złożyli do rąk moich kwotę 535 złr. 30 ct. jako czysty dochód z trzech odczytów „o sztukach pięknych“ urządzonych przez nich na cele dobroczynne. Stosownie do życzenia ofiarujących odesłałem jedną trzecią część t. j. kwotę 178 złr. 44 ct. miejscowemu towarzystwu dobroczynności św. Wincentego à Paulo, pozostałe zaś dwie trzecie części czyli 356 złr. 86 ct. obróciłem na korzyść funduszu towarzystwa ochronek chrześciańskich. Przy tej sposobności miło mi jest wyrazić szanownym ofiarującym za trudy dla dobra ubogich podejmywane, imieniem obdarowanych zakładów uprzejme podziękowanie. Lwów 22. marca 1877. *Jasiński.*

— D. 11. marca b. r. odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód zakładu „Przytulisko dla opuszczonych dzieci.“ Komitet czuje się obowiązanym podziękować wszystkim paniom i panom, którzy raczyli wziąć udział w tem przedstawieniu, tudzież p. pułkownikowi Krynickiemu za bezpłatne udzielenie muzyki, pp. Traczewskiemu i Woleńskiemu, artyście dramatycznemu, za podjęte trudy w urządzeniu tego przedstawienia. Dochód z przedstawienia wynosił złr. 422, wydatki złr. 136, pozostało czystego złr. 286. Przewodnicząca komitetu *Karolina Komorowska*, sekretarz *Florjan Morawski.*

Stypendja krajowe. O stypendja z fundacyj, w których rozdawnictwo wykonuje Wydział krajowy, wniesiono w r. b. 717 podań. Pomiędzy temi było 194 podań uczniów wydziału prawa i administracji, 50 uczniów wydziału filozoficznego, 47 uczniów wydziału lekarskiego, 38 uczniów wyższych szkół technicznych, 2 uczniów szkoły sztuk pięknych, 261 uczniów szkół gimnazjalnych, 110 uczniów szkół realnych, 3 uczniów szkół wydziałowych, wreszcie 6 uczniów szkół ludowych.

W myśl postanowień listów fundacyjnych i przepisów w tej mierze obowiązujących rozdał Wydział krajowy uchwałą z 26. stycznia r. b. wakujące stypendja jak następuje:

I. Z fundacji śp. Jana Żurakowskiego otrzymali w miejsce pobieranych dotąd stypendjów niższych: a) przeznaczone dla szlachty stypendja po 262 zł. 50 ct. 1. Stanisław Jan Nowosielecki z 3. roku praw we Lwowie; 2. Stanisław Konstanty Żurakowski z 5. klasy gimnazjum w Przemyślu. b) Stypendjum szlacheckie na 210 zł. w. a.: Witold Władysław Lassota. uczeń 5. klasy realnej w Stanisławowie; c) takież nieszlacheckie: Władysław Gawiński z 3. roku praw we Lwowie. Wszyscy powyżsi uczniowie wykazali odpowiednie postępy w naukach, jak niemniej, że stosunki majątkowe, w jakich znajdowali się w czasie nadania im stypendjów niższych, dotąd na lepsze się nie zmieniły.

Dalej otrzymali z fundacji Żurakowskiego stypendja po 157 zł. 50 ct. w. a.:

1. Wojciech Rutkowski z 4. roku praw we Lwowie, który odbył pierwszy egzamin rządowy z wyszczególnieniem z prawa kanonicznego, zaś w ubiegłym roku kollokwia bardzo dobrze i zadowalająco. Owdowiała matka jego posiada tylko kilka morgów gruntu w glebie górzystej, a na utrzymanie siebie i 6 dzieci zarabiać musi pracą rąk.

2. Józef Aleksander Hibl z 2. r. praw we Lwowie, którego postępy w ciągu nauk gimnazjalnych były celujące; egzamin dojrzałości złożył zaszczytnie zaś trzy kollokwia z wyszczególnieniem i bardzo dobrze. Matka jego wdowa po urzędniku z pensją wdowiej 245 zł. utrzymywać musi 4 niezaopatrzonych dzieci.

3. Gabryel Fitkało, uczeń 3. klasy gimnazjum w Drohobyczu, który wykazał pokrewieństwo z śp. fundatorem, zatem i prawo pierwszeństwa do korzystania z fundacji. (C. d. n.)

Z różnych stron. Pan Nagy Jakób, były żołnierz z powstania węgierskiego 1848—1849 roku, wyrabiał w czasie swej niewoli w cytadeli Fellegvár w Klausenburgu rodzaj piszczałki pastuszej z bzowego drzewa. Przy swym muzykalnym talencie zdołał on tak dalece instrument ten wydoskonalić, iż wydobywa na nim nie tylko nadzwyczajnie melodyjne lecz czyste tony. P. Nagy Jakób, który już w wielu miastach w Europie z powszechnem uznaniem słyszeć się dawał, przybył i do Lwowa, w celu dawania koncertu po świętach wielkanocnych.

Ubiegłej soboty mieliśmy sposobność słyszeć go na wieczorku u p. Ludwika Marka, i śmiało rzec możemy, że nas zachwycił i zadziwił. Na tym samym wieczorku, urządzonym przez gościnnego gospodarza, znany kompozytor p. Bartheis z właściwą sobie werwą deklamował kilka utworów, tchnących czysto polskim humorem — pani Zimajer ślicznie deklamowała, a pani M. i Köhler pięknym śpiewem, p. J. zaś grą wprawną na skrzypcach przyczynili się w wysokim stopniu do podniesienia zabawy, w której uczestniczyło przeszło 30 osób.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 26go po raz pierwszy „Baronowa Alina,“ komedja w 5 aktach hr. Henryka Łączyńskiego. (W popisowej roli tytułowej wystąpi utalentowana artystka sceny naszej pani May).

Jutro 27go na fundusz stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej ballada J. Słowackiego „Hugo.“ muzyka Henryka Jareckiego, składająca się z chórów i pełnej orkiestry.

Stan powietrza. Dziś 26go + 5° R. Pogoda.

(f) **Doniesienia policyjne.** (Tajemniczy człowiek). Lejba Feldmann, przytrzymany od dłuższego czasu w Przemyślanach, wzbraniał się podać swój prawdziwy rodowód i miejsce przynależności, zarządzone zbadanie jego prowenencji nie odniosło też skutku. Lejba Feldmann musi mieć ważne powody, skoro ukrywa się tak starannie i prawdopodobnie ciąży na nim wina jakiej popełnionej przezeń zbrodni. Z tego powodu odstawiło go starostwo w Przemyślanach dnia 22. b. m. do tutejszej dyrekcji policji celem dalszego śledztwa.

(Sprzeniewierzenie). Majer Diener, wyrobnik, otrzymał w Głogowie d. 22. bm. od tamtejszych mieszkańców Herza Karfiol i Szmula Steppel kwotę 67 zł. celem oddania takowej do urzędu podatkowego w Rzeszowie. Diener umknął jednakże z pieniędzmi, w skutek czego rozesłano za nim listy gończe.

(Kradzieże). Stanisławowi W. zamieszkałemu ze swym bratem Emilem W. w domu p. l. 4 przy ulicy Kaleczej, skradziono 23. bm. między godziną 8. a 9. rano różne suknie i inne drobnostki w wartości 123 zł. Sprawca dostał się do pomieszkania kluczem poszkodowanych, zawieszonym na zwykłem miejscu w kącie za podwójnemi drzwiami pomieszkania, które od sieni się nie zamykają i dokonał kradzieży z takim pospiechem, iż w pół godziny po wydaleniu się Stanisława W. gdy brat jego Emil do pomieszkania wrócił, zastał klucz w wymienionym schowku i wszedłszy do wnętrza, przekonał się dopiero o popełnionej kradzieży. Poszlaki tej kradzieży padają na 24letniego mężczyznę w ubraniu klasy rzemieślniczej.

Franciszek S. lakiernik, zamieszkały p. l. 9 przy ulicy Zamkniętej, spostrzegł 23. bm., że skradziono mu z zamkniętej komody—od której sprawca zamek rozbił — srebrny zegarek (remontoir) z srebrnym łańcuszkiem i kwotę 10 zł. z umieszczonej tamże tualety, w której kwota 87 zł. była przechowaną. Kradzież tę popełnił zamieszkały u poszkodowanego Alojzy K. Zegarek z łańcuszkiem odszukano. 23. b. m. przyaresztowano: Jana Lachowicza, który skradł kramarce Jencie Byk p. l. 6 przy ulicy Owocowej z wystawy surdut i burnus; Jana Gołąb, terminatora szewskiego za kradzież pary nowych bucików męskich na szkodę Jakóba Naganowskiego, majstra szewskiego przy placu Halickim; stróża Ołeksę Lewina za kradzież mosiężnej maszynki do gwintowania śrub; Hersza Rosentala za popełnioną d. 10. stycznia kradzież na szkodę Zemla Liebermana i Jędrzeja Kurczyńskiego za kradzież na szkodę Szczepana Kaczora z Grzybowiec.

(z) **Powodzie.** Z Jarosławia donoszą, że San znacznie wezbrał, a woda 23 bm. o godzinie 4. popołudniu wynosiła 4 metry 20 centm. po nad zero i ciągle wzrastała. Wezbrane nurty rzeki niosły drzewa i belki, przeznaczone widocznie na spław. Drobne rzeczki jak Wisznia, Szkło i inne małe potoki między Zarzeczem a Boratynem wzrosły w potężne strumienie i poczyniły znaczne szkody na drogach.

Z Sokala zaś telegrafują, że z powodu nadzwyczaj szybkiego stajania śniegów, Bug wystąpił z łożyska. Miasto otoczone wodą. Przedmieście Zabuże i wsie okoliczne Zawisznia i Konotopy zalane. Komunikacja między Sokalem a Krystynopolem przerwana. W całym niemal powiecie mosty, groble i drogi częścią pozrywane, częścią uszkodzone.

Zaleszczyki 23 marca. Jeżeli stały korespondent z pod Zaleszczyk często zasilający *Gazetę Nar.* różnemi wiadomościami, do dziśdnia (nie może przejechać, bo droga zaparta; Red.) uparcie milczy o wypadku elementarnym tutaj, a najbardziej opodal nas zaszłym, to niech szan. redakcja przyjmie mój opis wylewu Dniestru w Dobrowlanach. W ciągu zimy Dniestr kilka razy puszczał, lecz kra przeważnie zatrzymywała się o 2 mile w Gródku.

Dnia 21. bm. kra ruszyła, lecz zatrzymała się

już tylko o ćwierć mili od Zaleszczyk, tj. w Dobrowianach, zalewając tę wieś i drogę krajową z Zaleszczyk do Skały.

W nocy na 22. bm. silny, nagły prąd wody i nawał kry wzmógł się do tyla, iż zalał i prawie zupełnie zniszczył 160 numerów domów. Cała wieś ma 218 numerów.

W dniu 23. bm. najgroźniejszym dla tej wsi i okolicy, kra nareszcie ruszyła o godz. 5 wieczorem i woda zaczęła opadać.

Dnia 23. bm. z rana przedstawił się dopiero uzupełniony smutny obraz spustoszenia wsi. Budynki poniszczone zupełnie, lub znacznie uszkodzone przez wodę i kry, tamujące komunikację. Opodal na wzniesieniach koczują poszkodowani z cząstką swego dobytku. Trzeźwi milczą i patrzą na swe siedziby. Na świt nawoływanie, aby zbiorowo przenieśli się tymczasowo na dworskie folwarki, nie odciągnie ich wzrokiem, nie przerwie milczenia. Idą wreszcie, lecz wracają?!

W ciągu tych dni miasto, dwór, okolica zasilają zgłodniałych. Do tych darów i w ogóle względnie do zarządzenia bardzo się przyczynił tutejszy starosta hr. Dzieduszycki.

Energja rządu poparta w całem słowa znaczeniu przez wszystkie władze krajowe sprawiły, iż w ciągu tak gwałtownego wylewu w nocy 22. bm. jeden tylko wydobyty z wody był nieżywym. Czółna rybackie i namiestnictwa były w rękach czynnych włościan, wspólnie się ratujących.

Przypływ był tak szybki, iż ludzie zaledwie na zabudowania lub drzewa zdążyli się ratować, dopóki nie przybyła pomoc. Mimo poleceń poprzednich, nie chcieli się wynosić z chat. Chociaż przynajmniej mięsiwa zasobna publiczność raczy się podzielić z biednymi ofiarami wylewów, jakiemi przy zbliżającym się święcie na [illegible], bułki i mazurki (na Rusi?!) rozporządzić może lub zechce.

Kraków 24. marca. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj zwykłe posiedzenie, na którem dr. Browicz okazał i opisał mózg i czaszkę osoby, która cierpiała na padaczkę; dr. Obaliński okazał chorą, na której wykonał z nader pomyślnym skutkiem operację plastyczną z powodu wywinięcia powieki, a dr. Obtułowicz chorego z rzadką chorobą nerki prawej.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał na wczorajszem posiedzeniu nagrody konkursowe po 200 złr. z funduszu ustanowionego przez ś. p. protomedyka Józefa Jakubowskiego drom Ferdynandowi Obtułowiczowi i Władysławowi Rychlickiemu.

Pp. Sebastjan Mach z Bud Łanckich w Galicji i Julian Dalkiewicz z Listwina na Litwie, otrzymali w przeszłym tygodniu stopnie doktorów wszech nauk lekarskich na tutejszym uniwersytecie.

Poręba Żegota (w Krakowskiem) 19go marca. Wyczytawszy w nrze. 61 *Dziennika Polskiego* wiadomość, że na górnym Szląsku wybuchł groźny, [illegible] umarłych pobierający tyfus głodowy, pospieszam donieść, że go już i w Krakowskiem mamy. Przekroczył bowiem granicę pod Chełmkiem i posuwa się wzdłuż gościńca prusko-szląskiego ku Krakowu. W Babicach pod Lipowcem, zatem o trzy mile od granicy, ale już z austrjackiej strony, pojawił się z niezwykłą gwałtownością, a forpoczty jego dotarły do Kwaczały. W parafji Porębskiej stykającej się z Kwaczałą, nie słychać dotąd o nim. Daj Boże, żeby się tu nie dostał, bo jeźli w 1876 roku cokolwiek [illegible] w chleb obfitszym, [illegible] ludzi z głodu umarłych, ileżby teraz padło [illegible], gdy przez większą połowę chat włościańskich siła mara głodu straż trzyma?

Uderzcie, proszę, na alarm! Strasznemu, niszczącemu pochodowi głodu i tyfusowi rodzącemu się z głodu chlebem kładzie się tamę. A więc niech nam dadzą chleba, niech kto może rzuci tu w naszą stronę woreczek mąki, torebkę kaszy, wdowi grosz — niech rząd, dla gmin pod Wiedniem tak hojny i w niesieniu pomocy skory, obmyśli środki ratunku; bo jeźli się tyfus posunie dalej i szerszym pójdzie promieniem, zaleje całą Galicję i nie oprze się aż gdzieś za Brodami — i powtórzy się nam straszny rok 1847, albo nie lepszy od tamtego 1873. Mam przekonanie, że małą rzeczą zapobiegłoby się wielkiemu nieszczęściu, byle się pospieszyć.

Rozdół. Starosta Hołyński i inspektor Stesłowicz przesłali nam z Żydaczowa na cele ochotn. straży ogniowej, pierwszy 5, drugi 2 gld., za które to dary w imieniu Towarzystwa miło nam przesłać serdeczne „Bóg zapłać!“ — Dalsze ofiary na ten cel przyjmujemy pod adresem: Wydział Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Rozdole. Komenda.

Warszawa 23. marca. (Różne wiadomości.) Profesor Stanisław hr. Tarnowski na wczorajszej, trzeciej z kolei prelekcji swojej o początkach poezji romantycznej w Polsce, mówił w dalszym ciągu o czwartej części „Dziadów“ Mickiewicza, rozbierając szczegółowo osnowę tego utworu.

W towarzystwie kredytowem ziemskiem odbędzie się 28. b. m. spalenie listów zastawnych i kuponów wyszłych z obiegu na ogólną sumę rs. 3,660.974.

Wisła zaczyna przybierać na dobre. Wysokość jej pod Warszawą przeszła już stóp 12. Przybór nie ustaje.

Za cztery dni rozpoczyna się sezon opery polskiej, który ma trwać jak najdłużej. We środę bowiem Włosi opuszczają Warszawę i jej niewyrozumiałych melomanów.

W nadchodzący poniedziałek rozpoczyna się żegluga na Wiśle. W dniu tym wyjdzie pierwszy statek pasażerski do Płocka i odtąd statki kursować będą regularnie. Z Warszawy będą wychodziły w poniedziałki, środy i piątki, z Płocka we wtorki, czwartki i soboty.

Wiedeń 25 marca. (Kronika wiedeńska.) Arcyksiążę Fran.-Karol udał się onegdaj na polowanie do Ober-Sievering, zkąd wczoraj powrócił. — Wczoraj przybyli do Wiednia komendant 18ej brygady kawalerji Józef Rodakowski i ks. G. Lubomirski ze Lwowa i stanęli w hotelu „Arcyksiążę Karol.“ — Dzisiaj o godz. 7 z rana przybył do Wiednia jen. Ignatiew i stanął w hotelu „zum Österreichischen Hof.“ — Dyrektor telegrafów z Berlina dr Lassart przybył tu wczoraj. — Królewski poseł bawarski bar. Gasser przybył tu dzisiaj z Drezna. — Za zmarłego księcia Karola-Wilhelma-Ludwika Hesskiego rozpisano żałobę dworską od 24. bm. na 12 dni. — W obecności cesarza odbył się dnia 23. bm. egzamin następcy tronu arcyks. Rudolfa z jeografji wojskowej. Egzamin trwał blisko 2 godziny. Arcyksiążę odpowiadał bardzo dobrze na wszystkie pytania. Po skończeniu egzaminu cesarz wyraził instruktorowi arcyksięcia w tym dziale, jenerałowi Wilhelmowi Reinländerowi najwyższe zadowolenie i uznanie. — Brazylijska para cesarska zwiedziła wczoraj akademję orjentalną, szpital powszechny i wszechnicę. — Wczoraj o godz. 11 przed południem nastąpiło otwarcie tamecznej wystawy rocznej w akademji sztuk pięknych. Cesarz odwiedził dziś wystawę.

W Gracu odebrał sobie życie dnia 23. bm. pensjonowany feldmarszałek Rohm. Samobójstwo to wywołało w tutejszych kołach wielką sensację.

Pesti Napló donosi, że dnia 20. bm. po południu zgorzało piękne miasto węgierskie Kis Zombor. Gwałtowny wicher rozniósł z szybkością błyskawicy płomienie, w których zginęło także kilka osób.

(b) **Teatr Rossiego.** Znany włoski tragik Rossi zamierza na czas wystawy paryzkiej w roku 1878 wybudować w metropolji Francji własny teatr.

(b) **Lawina.** Niedaleko Rütli w Szwajcarji leży maleńka wioska górska Plonen składająca się z 11 domów. W piątek 16. b. m. wyszło w pięciu z Plonen sześciu mężów; [illegible] stóp „Hoher Kasten“ doszli do celu. Na górze wicher z zamiecią się wzmagał; nie zważając na to wieśniacy z Plonen w dolinie ścinali sosny i obrabiali drzewo. W południe wszyscy udali się pod skałę, aby spożyć przyniesiony ze sobą obiad. Zaledwie jednak usiedli jeden z nich usłyszał jakiś huk: wstał i spostrzegł zbliżającą się lawinę. „Chryste Jezu — lawina nadchodzi“ wykrzyknął do towarzyszów i chciał uciekać; ale w tejże chwili ciśnienie powietrza go przywaliło i znikł pod śniegiem. Na okrzyk nieszczęśliwego pozostałych pięciu chciało także umykać, ale zaledwie krok postąpili wszyscy już leżeli kilka sążni głęboko w śniegu. Tymczasem huk lawiny daleko słyszalny zwrócił uwagę mieszkańców Plonen na towarzyszy, którzy poszli po drzewo: rozesłano po wszystkich okolicznych wioskach posłańców, którzy zwołali na ratunek całą męską ludność wiosek. Około 200 górali przybyło około godziny pierwszej na miejsce nieszczęścia. Ale gdzież zacząć robotę, gdzie nieszczęśliwych szukać? Wołania bezskuteczne, żadnej odpowiedzi. Na szczęście kilku znało dokładnie miejscowość i wiedzieli gdzie prawdopodobnie zasypani śniegiem ścinali drzewo. Zaczęto śnieg odgartywać: dwiestu ludzi niezmordowanie pracowało już dwie godziny, a nie słychać było żadnego głosu, nie widać żadnego śladu życia. Praca postępuje coraz szybciej, nareszcie wydobyto pięciu przy życiu. Jak szybko zostali oni zasypani przez lawinę, świadczy okolitzność, że jeden z nich trzymał w ręce nóż i chleb, który zamierzał spożyć. Szóstego nie zdołano odszukać.

Lud w Rossji. Ogłoszone niedawno przez angielską *Pall Mall Gazette* sprawozdanie komisji delegowanej przez cara do zbadania stanu rolnictwa w carstwie moskiewskiem zasługuje na szczególną uwagę.

Komisja owa naznaczona jeszcze w r. 1872 złożyła swoje sprawozdanie w r. 1873, a teraz dopiero zostało takowe ogłoszone. Kto zna Moskali, ten wie, iż sprawozdanie nie jest przesadzone. Oto wyjątki z wspomnionego sprawozdania:

Gubernje Symbirska i Kazańska. Ludność cała oddana jest pijaństwu i tak zepsuta, że żadnego do niej nie można mieć zaufania. Własność bliźniego nie bywa wcale szanowaną; zwyczaj kradzieży wzmaga się z dnia na dzień, a kradzież koni przybrała straszliwe rozmiary.

Gubernja Moskiewska. Kościoły są puste, karczmy przepełnione. Wpływ duchowieństwa upada coraz bardziej; duchowieństwo sprzeniewierzyło się świętemu charakterowi swego posłannictwa, oddając się pijaństwu i nie zważając na najprostsze przepisy kościoła. Zdarza się często, że mszy wcale niemasz. W życiu włościan niemasz śladu moralności, koniecznej do rozwoju narodu.

Gubernja Tulska. Stan moralny zniżył się nadzwyczajnie; włościanie bardzo rzadko chodzą do kościoła. Kradzieży przeważnie nie uważając za grzech. Do dawnych uroczystości dodają ciągle nowe święta, a to z pobudek nie mających żadnego związku z religją. Słowem demoralizacja jest ogólna.

Gubernja Jarosławska. Pijaństwo ciągle wzrasta. Duchowieństwo niestety nie dorosło swego posłannictwa. Zdarza się często, że popi po wsiach odprawiają czynności święte w stanie pijaństwa.

Gubernja Kostromska. Nowe święta pijackie są przyczyną upadku moralnego. Złodziejstwo tak się rozwinęło, że żony okradają mężów, dzieci rodziców, a przedmioty skradzione zanoszą do szynków.

Gubernja Kijowska. Włościanie zubożeli bardzo z powodu pijaństwa. Ludność całą na dwie klasy podzielić można, na sprzedających trunki i pijących je. Wszystko się robi dla wódki i przez wódkę.

Gubernje Woroneska i Tambowska. Wójci są zupełnie w ręku ludności, która nie ma żadnego do nich zaufania. Zbrodnie przeciwko własności zwiększają się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę!

Gubernja Chersońska. Złodzieje i podpalacze zupełnej zażywają bezkarności. Włościanie szanują prawo własności jedynie z obawy kary.

Gubernja Kurska. Włościanin nie pije wprawdzie wódki codzień, atoli skosztowawszy pije aż do utraty rozumu. Aby zadość uczynić tej namiętności, wydaje ostatnią kopijkę i zastawia wszystko co ma.

Gubernja Włodzimirska. Znanem jest powszechnie, że niższe klasy ludności zachowują jedynie zewnętrzne formy religijne. Jeśli słuchają tego co im się mówi w cerkwi, zapominają natychmiast po wyjściu. Należy wszelako zwrócić uwagę na to, że popi ograniczają się jedynie na odprawieniu ceremonij liturgicznych. Pod względem rozwoju umysłowego stoją oni na równi z parafjanami i podlegają wszystkim występkom, rozpowszechnionym między włościanami.

Gubernja Ekaterynosławska. Nasi popi nie mają więcej wykształcenia od włościan i oddają się zarówno z nimi pijaństwu, płoną żądzą zysku itd.

Moralność płciowa upadła tak nisko, jak moralność społeczna. Plaga fizyczna równo z nimi nie odłączona od rozpusty, przeważa w całym kraju. Są części kraju, gdzie ani jeden mężczyzna, ani jedno dziecko nie jest wolne od jej skutków. W gubernji Półtawskiej sto tysięcy osób uległo jej w taki lub owaki sposób.

Niepochlebny to wcale obraz Moskali przez nich samych skreślony. Wobec niego jakżeż dziwić się potrzeba tej pretensji przewodniczenia Słowianom, porządkowania spraw Wschodu, a przedewszystkiem pretensji cywilizowania Polaków. Kto z cudzoziemców podejrzywa szczerość skarg polskich na ucisk moskiewski, który towarzyszy gwałtownym reformom caratu w ziemiach polskich, ten niechaj zwróci uwagę na stan, do którego instytucje moskiewskie doprowadziły lud moskiewski.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 24. bm. Edykta. Sąd powiatowy w Medenicach wzywa Michała i Tomka Spunarów, ażeby w przeciągu roku zgłosili się do spadku po zmarłym bez testamentu Józefie Spunar. Michał Suderak z Biliny wielkiej uznany za marnotrawcę. Kuratorem Jan Melko. — Sąd krajowy we Lwowie wyznacza nowy termin do likwidacji przeciw masie rozbiorowej Leopolda Benaluka pretensji na 4. kwietnia. — Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Chaima Schorra, kupca w Przemyślu. Komisarzem konkursowym adjunkt Aleksiewicz, tymczasowym zarządcą masy dr. Mendrochowicz, z zast. dr. Rosenbacha. — Licytacje. Realność pod l. 15|27 w Martynowie starym (powiat Wojniłów). Cena wywołania 600 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 76 w Chudykowcach (powiat Mielnica). Cena wywołania 250 złr. Licytant bank włościański. — 1/8 część realności pod l. 306 i 1/4 część sklepu pod l. 34 w Brodach. — Realność pod l. 195|145 w Chłopach (powiat Komarno). Cena wywołania 560 złr.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Gdańsk 24. marca. (Sprawozdanie tygodniowe.) Powietrze mieliśmy przeważnie dżdżyste i wilgotne. — W ostatnich dniach szła już kra na Wiśle i jest nadzieja, że takowa wkrótce z lodów oswobodzoną i żegluga otwartą będzie.

W Anglji były targi niezmienne i nic nowego większej wagi ztamtąd nie donoszą. Obecnie oczekują w Anglji dalszego eksportu z Indyj wschodnich, który dotychczas zwykle miał miejsce, i tak wyjątkowy rok 1877 1,500.000 kw. pszenicy w porównaniu 750.000 kw. w r. 1876. Chwilowo są dowozy obcej pszenicy małe, a z nadeszłych ładunków pozostało do 21. bm. tylko 2 małych. Młynarze kupowali na wszystkich targach bardzo ostrożnie, lecz płacili dawniejsze ceny. Ogólny import do Anglji wynosił w tygodniu 10. bm. się kończącym 829.397 ctr pszenicy i 131.472 ctr. mąki, w porównaniu 473.202 ctr. pszenicy i 70.235 ctr. mąki w tygodniu poprzednim i w porównaniu 546.928 ctr. pszenicy i 120.645 ctr. mąki w tym samym tygodniu r. 1876, podczas gdy teraz i do 15. bm. w drodze do Anglji znajdowało się 1,601.500 kw. pszenicy, z tych z samej Kaliforaji 1,158.000 kw., w porównaniu 1,589.500 kw. pszenicy w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,091.400 kw. w tym samym tygodniu r. 1876. Powietrze było w tym tygodniu w Anglji suchsze; o oziminach nic złego nie słychać.

Londyn notował ceny niezmienne przy małym obrocie, również Liwerpool, jako też i Hull. W Leith płacono szkocką pszenicę 1 p. drożej. Nowy Jork miał usposobienie stałe, przyczem pszenica zwyżki doznała. Targi francuskie, holenderskie i belgijskie stosując się do Anglji, były niezmienne, tylko Paryż miał tendencję zwyżkową. Targi południowo-niemieckie stałe, a austro-węgierskie słabe. Berlin okazywał usposobienie stałe i tendencję zwyżkową na pszenicę.

Na naszym targu zbożowym było ciągle usposobienie słabe przy małym dowozie, ceny płacono jednakowoż dawniejsze w skutek codziennie mniejszego dowozu; wczoraj dopiero panował nieco lepszy popyt, i piękne białe gatunki osiągały pełne ceny. Obrót tygodniowy wynosił 850 ton, włącznie 200 ze spichrza; jest jednakże nadzieja, że z otwarciem żeglugi naszej więcej się żywi. Żyto krajowe było mało dowiezione i osiągało w skutek tego wyższe ceny; rossyjskie natomiast obficie dowiezione obniżyło się w początku, w końcu zaś płacono za nie na eksport lepsze ceny. Jęczmień miał dobry pokup po cenach zwyżkowych. Groch zupełnie bez popytu. Wyka słabo. Koniczyna zupełnie zaniedbana.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	131	kilogr.	219	marek
„ czerwonej	—	„	—	„
„ rossyjskiej	118—123	„	180—202	„
„ pstrej	124—131	„	207—220	„
„ szklistej	128—131	„	220—224	„
„ wys. pstr. szklist.	131—132	„	225—226	„
„ białej	—	„	—	„
Żyta krajowego	120—124	„	157—164	„
„ rossyjskiego	116—120	„	144½—148½	„
Jęczmienia małego	109—110	„	147—151	„
„ dużego	114—118	„	162—180	„
Koniczyny czerwonej p. 100 k.			—	„
„ szwedzkiej	„	„ „	—	„
Grochu	„	„ „	125	„
Wyki	„	„ „	135	„
Gryki rossyjskiej	„	„ „	105	„
Siemienia lnianego	„	„ „	—	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie upóźnienia stypendjów rządowych dla seminarzystów nauczycielskich dowiadujemy się z autentycznego źródła, że w styczniu, t. j. po posankcjonowaniu budżetu, ministerstwo poruczyło krajowej Radzie szkolnej jej przeprowadzenie jak najspieszniejsze. Ale krajowa Rada szkolna trzyma ją już przeszło dwa miesiące bez rezultatu. Komuż się tu bardziej dziwić?

Osoby przyjeżdżające z za kordonu zapewniają, że wielki kniaź Mikołaj przejeżdżał wczoraj koleją żelazną z Kiszyniewa do Warszawy.

Bardzo ważne wiadomości otrzymał ze Stambułu *N. W. Tag. blatt.* Oto sułtan Abdul-Hamid zaniepokojony groźnem usposobieniem ludności w stolicy, miał postanowić wezwać Midhata paszę i powierzyć mu znowu w. wezyrat. W tym celu miano już do Midhata telegrafować wprost z pałacu. Anglja doradza to sułtanowi gorąco. Równocześnie telegrafują do tego dziennika z Neapolu dnia 24. bm. że Midhat opuścił już to miasto, udając się do Rzymu, zkąd ma przedsięwziąć podróż do Stambułu.

Doniesienia te potwierdza także dobrze poinformowana *Gaz. Kol.*

Turcja zbroi się znowu z pospiechem zdwojonym.

Moskiewska flota na Czarnem morzu stoi na kotwicy przed Mikołajewem. W porcie odeskim znajdują się tylko cztery okręty wojenne.

Znany cyrkularz Manciniego o alokucji papieskiej i wynikła z tego polemika dziennikarska znowu wzbudziła w Watykanie myśl, iż papież powinien opuścić Rzym. Wielu kardynałów i prałatów przedstawiało to papieżowi. Ten jednak odrzekł: „Pomysł opuszczenia wiecznego miasta może być wzbudzany przez słuszne obawy i nie jednemu podobać się; ale my musimy mieć na uwadze to, że tam należy walczyć, gdzie jest największe niebezpieczeństwo. Postępować inaczej znaczyłoby narnszać najświętsze obowiązki.“ Zdrowie papieża poprawiło się; doznaje on tylko szczególnego osłabienia w nogach; może jednak przyjmować cudzoziemców.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Budapeszt 26. marca. Izba poselska uchwaliła dzisiaj 166 głosami przeciwko 74 projekt pożyczki bez zmiany. W dyskusji poprzedzającej głosowanie prezydent ministrów i minister skarbu bronili projektu.

Stambuł 26. marca. Pewna grupa deputowanych zamierza tymi dniami interpelować rząd o przyczynę banicji Midhata paszy. — Załoga tutejsza ma być zmienioną. Maszeruje nad Dunaj, a miejsce jej zajmą wojska ze Syrji.

Petersburg 25. marca. Dzienniki tutejsze mocno są rozsrożone i ganią ton, w jakim rządowa prasa angielska teraz pisze o rokowaniach anglo-moskiewskich, i wykazują, że rząd angielski miał z góry zamiar, gabinetowi petersburskiemu pozostawić tylko wybór pomiędzy hańbą a wojną.

Corresp. Agence russe pisze, że gabinet moskiewski posunął się w swych zamiarach aż do ostatecznej granicy, i jeszcze dzisiaj jest gotów utrzymać pokój. Jeżeli zaś mimo to wybuchnie wojna, natenczas odpowiedzialność spadnie wyłącznie na Anglję. (Skoro już sobie zaczynają nawzajem grozić odpowiedzialnością, to bywa ostatni argument dyplomatyczny. Red.)

Stambuł 25. marca. Czarnogórcy wysłali telegram do Cetynji z doniesieniem, że Porta obstaje przy swojej odmowie, dotyczącej odstąpienia Niksiczu, Kucci i Kolaczyna, a przyzwala tylko na sprostowanie granicy od strony Albanji. Delegaci czarnogórscy żądają instrukcji. Jak słychać Anglja ma doradzać Turcji, aby odstąpiła Niksicz po zniesieniu tamtejszych fortyfikacyj, lecz Porta nawet w takim razie uważa odstąpienie tej warowni za niemożebne.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 26. marca. Przystawiono 4130, między tymi 898 z Galicji. Płacono galicyjskie po 45 — 49, węgierskie 44—58·50 guld. za 100 kilo. O godzinie 11. z rana było jeszcze przeszło 2000 sztuk niesprzedanych.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 24. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 3[illegible]. Budapeszt 24. marca. Pszenica (75 kilogr.) 1[illegible] na wiosnę 00·00. Berlin 24. marca. Pszenica na kwiecień-maj 221·00 żyto loco 16[illegible]—. okowita 53·00. Szczecin 24. marca. Pszenica na kw.-maj 2[illegible]6·00, na wiosenne terminy 0,000 rzepak 293·00.

Wiedeń d. 26. marca, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	149·70	Akcje kolei Kar. L.	210·25
„ Anglo-Austr.	71·—	„ „ Połudn.	79·75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·87

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 24. marca, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	184·25	Galic. Indemnizacja	84·9[illegible]
„ Ang.-Austr. B.	73·25	1864 Losy	132·—
„ Unionsbank	52·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	210·80	Verkehrsbank	78·[illegible]
„ „ Północn.	181·25	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	80·25	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldzk.	—·—	Staatsbahn	[illegible]
„ „ Elżbiety	132·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	114·50	Bankverein	58·—
„ „ Węg. P.	94·25	Węgierskie Losy	73·[illegible]
„ „ Rudolfa	101·—	Reichsmark	60·[illegible]
Wiener Baugesellsch.	—	Rossyjskie Banknoty	1·[illegible]

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, d. 24. marca.

J. dług pań. w bank.	63·8[illegible]	Londyn	12[illegible]·[illegible]
„ „ „ srebr.	67·50	Srebro	110·[illegible]
Renta w złocie	77·25	20-frankówka	9·8[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	109·75	Dukat ces. men.	5·[illegible]
Akcje banku narod.	821·—	100 Reichsmark	60·6[illegible]
Akcje banku kredyt.	151·20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	250·65	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248·50	Kolei Rumuńskiej	12·[illegible]
Lombardy	133·—	Austrjackie banknoty	166·[illegible]
Galicyjskie	87·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·40; Lombardy 171·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. marca.

Hotel Żorża. P. książę Waldboiski z Radziwiłowa, K. Zywicki z Tarnopola, Z. Jaroszyński z Podola, H. Kampfe z Lubyczy, M. Kęplicz z Myszkowa, Nowogrodzki z Radziwiłowa, J. Helauer z Wiednia, R. Neudel z Blixdorf, N. Kalier z Brodów.

Hotel Europejski. W. Boniecki z Rawy, A. Jaworski i K. Jaworski ze Skwarzawy, A. Mussiel ze Sokala, F. Petschke z Wiednia.

Hotel Langa. Janner ze Złoczowa, Stapelbauer z Gródka.

Hotel Angielski. K. Kostheim z Rzeszowa, L. Myszkowski z Jarosławia, T. Biliński ze Zbaraża, W. Dobrzyński z Klein, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa, H. Buchowiecki z Pisarówki.

Hotel Krakowski. P. Górny z Czukwi, W. Mandl z Tarnopola, M. Kelb z Wiednia, W. Riedel z Dubiecka.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 24 marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	211 2[illegible]	209 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 50	114 5[illegible]
Banku Hip. gal. a 200 zł.	2[illegible]8 —	215 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
„ „ „ 4 „	78 —	77 —
„ „ „ 5 „	84 60	83 80
Banku hipot. galic. 6%	88 60	87 7[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	91 50	90 —
Ogólna. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie		
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	85 50	84 9
Losy miasta Krakowa	99 —	90
„ Stanisławowa	15 50	14 —
	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 65
„ cesarski	5 80	5 68
20 frankówka	9 87	9 77
Pół imperjał rossyjski	10 20	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 76	1 65
„ „ papierowy	1 62	1 50
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	10	108
Wiedeń, 23 marca.		
5% sjedn. dług państ. bank.	64 20	64 10
„ „ srebr.	68 40	68 25
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 [illegible]
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	102 50	101 50
„ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ [illegible]	75 —	74 5[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% gal. zakł. kred. włośc.	90 5	89 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82	81 —
5% węgierskie listy	80 —	
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	140 75	14[illegible] 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 50	287 50
„ 1854	106 25	105 75
„ 1860	110 [illegible]5	110 25
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	1[illegible]8 7[illegible]	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	74 25	74
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	165 —	164 7[illegible]
„ Żegl. par. na Dunaju	94	93 50
„ księcia Salm	[illegible]9 5	39 —
„ „ Palfy	[illegible]9 25	38 7[illegible]
„ „ Klary	31 5	31 —
„ hr. St. Genois	—	2[illegible] 2
„ miasta Budy	51 5	[illegible] 50
„ ks. Windischgrätz	5 2[illegible]	34 75
„ hr. Waldstein	3[illegible] 50	3 50
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ tarnobrz. 400 frank.	9 1	8 8
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	820	8[illegible]
Zakładu kredytowego	153 6	[illegible]3 40
Żeglugi par. na Dunaju	65	3
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]15	10
„ [illegible]	[illegible]26	[illegible]5 [illegible]
„ zachod. Elżbiety	1[illegible]8	[illegible]2
„ Południowej	81 2[illegible]	8[illegible] 7
„ Galicyjskiej	211 7	211 2
„ Czerniowieckiej	116 —	116 5[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 7	74 50
Zakładu kredyt. węgier.	[illegible] 75	137 50
Banku franko-austrjac.	— —	—
„ franko węgiersk.	— —	—
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		214
„ dla obrotu ogól.	8[illegible]	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogum. państw. St. 500 fr.	68 10	68 —
„ Emisja z r. 1867	15[illegible] 50	152 50
„ połudn. St. 500 fr.	144 50	143 50
„ Bony 1875-76 6%	6 —	[illegible]5 50
„ p. [illegible] 100 złr.	101	100 50
„ 100 zł. w. a.	96	95 50
„ w srb. 5%	106 2[illegible]	106
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Emisja z r. 18[illegible]	6 50	6 —
„ Rudolfa 200 zł. w [illegible]	6 10	[illegible] 80
[illegible]	7 2	6 75
[illegible] po 500 zł.	90	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 8[illegible]
dukat na wagę	5 81	5 8[illegible]

Handel towarów korzeni i win Karola Bałłabana

poleca 3424 28-0

WINA hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl. Hegelayera Nr. I. zł. —55, II. —60, III. —75

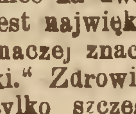
Kőbanyi, Neszmelyi, Hegelayer stary, Magyaráti, Riesling, Bakatora, Ruster, Budai czerwony, Szegszarder, Ofner Adlersberger, Burgunder, St. Julian, Chat. Margeaux, Pisporter Mosel, Johannisberger

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny od 50 do jakości nadzwyczaj tanie.

Oświadczam,

że żadnych weksli, ani innych dłużnych dokumentów nie wystawiam i nikogo do ich wystawiania nie upoważniam; że ich zatem wypłacać nie będę. 3818 2—3

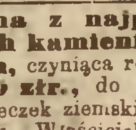
Henryk Bogdański.



Jedna z najpiękniejszych kamienic w Brodach, czyniąca rocznie około **2000 złr.**, do zamiany na [illegible] morgach obszaru. Właściciel kamienicy [illegible] dóbr pana P. Aszkanazego we Lwowie w Rynku l. 14. 3840 1—3

Zmiana lokalu.

Towarzystwo produkcyjne szewców **„PRACA“** ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przeniosło swój obficie zaopatrzony



SKŁAD OBUWIA dla DAM, MĘŻCZYZN i DZIECI

z dotychczasowego zajmowanego lokalu przy ulicy Halickiej, do domu Akcyjnego pod „Węgierską Koroną“ plac Bernardyński l. 1, naprzeciw nowego gmachu Towarzystwa Stolarskiego. Towarzystwo dokładać będzie wszelkich starań, by wyroby jego co do gustu, wykonania i umiarkowanej ceny mogły odpowiadać wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, a dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam o dalsze poparcie. 3760 6 6

Wszelkie zamówienia z prowincji pod adresem: „Towarzystwo produkcyjne szewców „Praca“ we Lwowie.“

Drożdże prasowane najsilniejsze po **60 centów** pół kilo poleca handel 3750 5 6 **St. Markiewicza** we LWOWIE, w Rynku l. 42.

50 kóp KARPI jednorocznych potrzebuje **skarb Tłumacki** do zarybienia stawu. Uprasza się właścicieli stawów o dotyczące oferty. 3834 1—3

3597 **Sto wesołych** 3—0 **powieści włoskich** Jana Boccaccio, które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.: **„DEKAMERON“** pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia w księgarniach. **Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.** Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Ogrodnik kawaler, znajdzie zaraz pod korzystnemi warunkami umieszczenie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 3831 1—2

STAROŚĆ przez 3494 9—12 **Dr. Reveillé-Parise** w polskim przekładzie **Dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO** już wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. **Główny skład w Księgarni Polskiej Lwów, 12, ul. Kopernika. Cena 4 złr.**

Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki [illegible]

Ryps jedwabny, atłas, lustrynę, taftę, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwlekania, siatkę do okien, illuzjo, krepę francuską, fron-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,

Kwiaty i pióra do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici poczwórne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, paryską do haftu, bawełnę kręta, przędzę niciana i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite praskie glasé i jelonkowe, odszczególnione medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytonierki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 10—0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3528 17—0

NIGRITINE VÉGÉTALE

farba do włosów na głowie i brodzie,



Gellé bracia

wynalazcy,

35, ulica d'Argout, w Paryżu.

Kolory: czarny, brunet i szatyn.

Farba ta jest niezawodną, nie grożącą niebezpieczeństwem i najlepszą jakie dotąd wynaleziono. 3311 1—24

We Lwowie w magazynach: pp. Mikolascha, Strzyżowskiego, K. Bayera i Leona.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 10—0

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Fortepian

w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ul. Teatyńska l. 11 na I. piątrze. 3835 1—5

Kelner,

posiadający język polski, niemiecki i francuski, zaopatrzony najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje miejsca jako płatniczy lub pokojowy. W razie potrzeby może złożyć kaucję. Adres pod lit. **J. L. 99** poste restante Lwów. 3782 3—3

Podziękowanie.

Byłem ciemnym zupełnie; nic nie widziałem na oba oczy, że mię prowadzić zawsze ktoś musiał. Oddając słuszność prawdzie i spowodowany wdzięcznością, zeznaję publicznie, że Wny Pan Dr. **Romuald Dallmajeur**, lekarz w Przemyślu, mieszkający w Rynku pod l. 59 na I. piętrze, w kamienicy p. Gizowskiego, zrobił na mojem oku prawem operację, t. z. Iridektomię, t. j. stworzył mi w oku sztucznie pupillę, w skutek której operacji ja widzę dziś zupełnie, i sam bez pomocy obcej chodzę i odwiedziłem już Dra Dallmajeura, by mu za darowanie mi wzroku powiedzieć: „Niechaj Bóg Pana za to błogosławi".

Jędrzej Serkiezowski,

3792 3—5 Nehrybka nr. 48.

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — WINO z COCA P. J. BAIN

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

Ktoby posiadał większy majątek ziemski do sprzedania z lasem materjałowym dębowym lub świerkowym — raczy ofertę swą przesłać pod adresem: A. H., ulica Pańska l. 10, I. p. we Lwowie. 3795 4—6

NOWY KURS

jednorocznych ochotników,

t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, tudzież

kurs rezerwowych oficerów,

rozpoczyna się dnia 1. kwietnia a kończy się 30. września 1877.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. do 7. po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 3700 6—10

Köstlich,

przełożony Zakładu nauk. wojsk.

Leśni zy egzaminowany

w 32-gim roku wieku, żonaty, z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacjami w każdej gałęzi gospodarstwa lasowego i geometrji praktycznie i teoretycznie obznajomiony — w kulturach każdego rodzaju, w prowadzeniu polowań, jako też ochronie i hodowli zwierzyny biegły — obecnie w obowiązku — chcąc swoje miejsce zmienić, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. — Bliższe wiadomości w Adm. „Dz. Pol." 3789 3-3

Wiedeńskie Promesy komunalne	złr. 2·50	ze stemplem	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł.
Promesy kredytowe	złr. 4·25		Główna wyg. **200·000** zł.
1/5 Promesy z r. 1839.	złr. 12·50		Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwa złr. 7 50.

Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów.

3756 13—0

Zaliczka na papiery państwowe i losy.

Nytrai & Comp, Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

HERBATA

z Moskwy firmy Popowych

w oryginalnych plombowanych paczkach

za ft.						
rb. sr.	2·—	2·20	2·50	3·—	4·—	5·—
złr.	3·68	4·—	4·60	5·40	7·20	9·—

u A. POPŁAWSKIEGO

3819 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 2—0

Na święta

najtaniej dostanie na składzie **M. Stengla:**

PIWA butelkowego

najlepszego: Pilzneńskiego, Schwechackiego, Wojnickiego, Wittingau, **Znakomity Bok,** Bawarskie piwa!!

Butelka Kiselki 10 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności na przedmieściach urządziłem sprzedaż po **tych samych cenach** jak na składzie głównym:

u p. **Czerneckiego,** sklep korzenny, ulica Łyczakowska, kamienica Smutnego;

u p. **Epsteina,** sklep korzenny, ulica Halicka, naprzeciw gimnazjum;

u p. **Szypulskiego,** sklep korzenny, ulica Żółkiewska, obok rampy kolejowej. 3838 1—4

Butelka WINA węgierskiego **30 ct.**

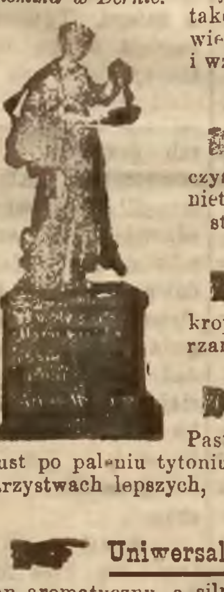
M. Stengel,

Skład piwa i wina, ul. Grodzickich l. 1.

Centralny skład rozsyłki u

ALBINA MÜLLERA

chemika w Bernie.



Dra John'a Yate's

FLORILINE

roślinna esencja do ust, jest najlepszym środkiem konserwującym zęby, oddala woń nieprzyjemną oddechu i daje takowemu miłą świeżość, oddala puchlinę i zaradza krwawieniu się dziąseł, nie dopuszcza do kariezy w zębach i wzmacnia takowe, zapalenia gardła i podniebienia znosi. Flakonik 60 cnt.

Dra John'a Yate's

PROSZEK ZĘBOWY S[illegible]

czyści zęby do tego stopnia, że przez używanie dzienne nietylko tak zwany kamień winny na zębach oddalony zostaje, ale glazura i białość wracają. Pudełko 40 cnt.

Dra John'a Yate's

PROMPTO-ALIVIO

krople na zęby, gwarantowany środek do prędkiego uśmierzania każdego bolu zebów. 1 etui wraz z przyprawioną bawełną 40 cnt.

Tureckie pastylki do ust

Pastylki do użycia w celu oddalenia nieprzyjemnej woni z ust po paleniu tytoniu, po użyciu alkoholicznych napojów, niezbędne w towarzystwach lepszych, przy odwidzaniu teatrów, balów itd. Pudełko 40 cnt.

Dra Borhaver'a

Uniwersalny środek prezerwatywny na żołądek.

Ten aromatyczny a silny destilat jest środkiem sprawdzonym przy słabem trawieniu i z tego wypływającym braku apetytu i wzdęciom, kongestjom, nerwowym bolom głowy, czkawce, przy katarach żołądkowych, hemoroidach, bladaczce, cierpieniach na robaki, w ogóle we wszystkich osłabieniach, które wypływają ze słabego trawienia. Flakon 50 cnt.

Müllera

Ziołowe pastylki piersiowe

Znakomity środek łagodzący przeciw kaszlowi, bolom piersi, ciężkości oddechu, kokluszowi, grypie, chrypce i wszystkim drażniącym dolegliwościom. Pudełko 30 cnt.

PHILOKOME

(pomada ziołowa), złożona w głównych substancjach z egzotycznych olejników, utrzymuje włosy na głowie i brodzie w pierwotnej piękności i sile, przeszkadza tworzeniu się łusek i tworzy włosy na nowo, gdzie takowe wypadły, leczy w krótkim czasie każdą słabość skórną, jakiejkolwiekbądź nazwy bez pomocy lekarskiej. Skutki tego preparatu cudowne. 1 elegancka flaszeczka 1 złr.

Orjentalne mleko piękności.

Wielu zawdzięcza swoją czystą, piękną, świeżą, białą cerę jedynie i wyłącznie „Orjentalnemu mleku piękności." Wszystkie na twarzy powstające narości lub plamy, jako to: piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność, zmarszczki i dziuby po ospie giną w kilku dniach, a świeży młodociany rumieniec wraca napowrót. Skutek pewny przy zupełnej nieszkodliwości. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Jedynie prawdziwy dostać można **we LWOWIE u Zygmunta Ruckera** aptekarza; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego aptekara; w CZERNIOWCACH u Wilhelma v. Alth aptekarza; w STRYJU u Juliana Zgórskiego aptekarza. 3543 20—30

Główna wygrana zł. 200.000

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 3. kwietnia 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1858 w ilości **129 miljonów 239.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **200** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należności za zaliczką pocztową albo przez wpłatę, wykonują się frankowane szybko i sumiennie, do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 3836 1—4

J. Breycha

w Frankfurcie nad Menem, Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 12—?

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

Przy zbliżających się Świętach!

poleca świeżo asortowany handel

STANISŁAWA BOZIEWICZA i Spółki

Towary kolonialne, Owoce południowe,

Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie, Rumy krajowe i zagraniczne, Rozolisy i Likwory, Delikatesy i t. p., oraz główny skład 3794 7—15

HERBAT chińskich i indyjskich

po cenach najumiarkowańszych.

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

NASIONA

jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe

z ostatniego zbioru, poleca

Główny Skład Nasion

WILHELMA ADAMA we Lwowie

3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 9—0

Na Święta

świeże Rodzynki, Migdały, Daktele, Orzechy tureckie, Cykata, Pomarańczyki, Powidła przecierane pół kilo 20 ct., **Wina** wypróbowane i niedrogie, **Piwo** butelkowe wystawne, 3828 2—4

poleca **G. K. NOWICKI,** obok hotelu Warszawskiego.

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną

Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł. 200.000 Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.

Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.

Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8,** a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za cenę **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.

Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.

W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną.

Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.

Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.

Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**

3704 15—15 **Wechselstube der Union-Bank,** Wien, I. Graben, 13.

Zupełna wyprzedaż

Handlu towarów korzennych, kolonjalnych, delikatesów, herbaty, win i likworów

PAWŁA GORSKIEGO we Lwowie,

dom Arcybiskupi, Rynek l. 9, po nader zniżonych cenach.

Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie i jak najakuratniej.

3786 4—6 **Paweł Gorski.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.